Nr 258. Kraków 11 Listopada — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	" " 24 —	" " 6 —	" " 2 c. 25
" do Prus i Rzeszy niemieck.	" tal. 16 sgr. 20	" tal. 4 sgr. 5	" tal. 1 sgr. 15
" " Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	" fran. 27	" fran. 10
" " Belgii Włoch i Szwajcaryi	" " 80	" " 20	" " 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Antoni Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse N. 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

Kraków 10 listopada.

Jednem z najważniejszych zagadnień dziejowych obecnej epoki przejściowej jest niewątpliwie kwestya stosunku państwa do kościoła. Oprócz państw protestanckich i schizmatyckich, gdzie panuje stan rzeczy odwróconej, żebyśmy tak powiedzieli, teokracyi, bo nie duchowni są panującymi, ale panujący są zwierzchnikami kościoła, i podporządkowują religię interesom politycznym państwa, we wszystkich państwach katolickich toczy się walka władzy świeckiej z władzą duchowną. Nigdzie zaś ta walka wzbudzona nowemi wyobrażeniami zmieniającemi moralne pojęcie idei państwa nie została stanowczo roztrzygniętą, nigdzie nie stworzyła stanu normalnego, stałego.

Mamy już różne na razie stworzone formułki i mniej więcej fałszywe teorye do rozwiązania tego zagadnienia najważniejszego nietylko dla kościoła ale także dla moralnych podstaw państwa.

Po józefinizmie i galikanizmie, nastąpiły: włosko-amerykański aksiomat: wolny kościół w wolnem państwie, austryacka bezwyznaniowość, a w reszcie węgierska autonomia kościoła. O tej ostatniej, jako o rzeczy nowej i poniekąd oryginalnej, zastanowimy się nieco z powodu właśnie co otwartego kongresu katolickiego w Peszcie.

Węgierskie ministeryum wyznań dążąc do przeprowadzenia zasady równouprawnienia wyznaniowego a zarazem w chęci zakreślenia granic autonomii wyznań i stowarzyszeń religijnych zainicjowało tak zwane kongresa wyznaniowe. Kongres żydowski i protestancki odbył się, jeśli sobie dobrze przypominamy, już w roku przeszłym. Rezultat tych zebrań był dla interesów tych dwóch wyznań nader pomyślnym, bo teokratyczny duch judaizmu stanowiący wśród nowożytnej cywilizacyi fenomenalny zabytek, umiał wszędzie wyzyskać olbrzymie korzyści równouprawnienia po tylowiekowem prześladowaniu lub ograniczeniu; protestantyzm wyśmienicie do wszelkich ram państwowych się zastosowujący umie sobie również wygodne zapewnić miejsce, tem więcej, kiedy mu równorzędność przyznano pomimo jego liczebnej w Węgrzech mniejszości.

Inna sprawa z kościołem katolickim będącym z natury swojej powszechnością i wielką hierarchiczną i moralną organizacyą społeczność katolicką całego świata obejmującą. Byłoby dla interesów katolickich nader pożądanem, gdyby tak zwana autonomia religijna w Węgrzech wyzwalała kościół z pod przewagi państwa, a przedlitawscy katolicy mogliby pozazdrościć swoim sąsiadom z po za Karpat i Litawy swobody, jakiej im odmawiają. Lecz jest to wielkie pytanie, czy ta węgierska autonomia kościelna oznacza jedynie autonomię kościoła wobec państwa — czy natomiast nie ma się ona stać drogą do wytworzenia autonomii kościoła węgierskiego wobec całej powszechności kościoła katolickiego i wobec Stolicy Stej; czy nie jest drogą po prostu do wytworzenia kościoła narodowego.

Pod tym względem stanowisko episkopatu węgierskiego, z przykrością wyznać to trzeba, niezupełnie zaspakaja obawę. Józefinizm zapuścił korzenie równie głęboko w Węgrzech, jak i w innych krajach rakuskich. Nie była to zaś dobra szkoła do utrwalenia pojęcia powszechności i jednolitości kościoła katolickiego stanowiącej najszczytniejszy kosmopolityzm ludzkości, bo połączenie wszystkich ludów w jedną społeczność moralną, w jedną owczarnię pod jednym pasterzem. Tej szkole józefińskiej przypisać należy, że episkopat węgierski w sprawie jednolitości najwyższej władzy duchownej na świeżo odbytym soborze tak przeciwne zajął stanowisko. Dalecy jesteśmy od mniemania, aby episkopat węgierski, przykładający rękę do dzieła nader niebezpiecznego, przypuszczał nawet, gdzie ta droga zaprowadzić może; wszelako w samem założeniu instytucyi t. z. kongresów katolickich, jakoteż w kilku wnioskach, jakie się już pojawiły, leżą wskazówki, któreby ostrzedz winny przed temi następstwami dla władzy samychże biskupów groźnemi.

Proceder, w jaki powstał kongres katolików węgierskich dowodzi, że ministeryum wyznań zręcznie umiało ominąć sprzeczności zachodzące pomiędzy ustawami państwowemi a zasadami kościoła katolickiego i wyzyskało usposobienie episkopatu, który miał zająć opozycyjne stanowisko na Soborze.

Ustawa wyborcza do reprezentacyi mięszanej świeckich z duchownymi, reprezentacyi jakiej nie zna kościół katolicki nie została zaoktrojowaną, ani przez ministeryum, ani przez episkopat. Osobna rzec można konstytuanta zwołana przed dwoma laty zaimprozowała to jakieś *mixtum compositum* synodu prowincyonalnego i zgromadzenia świeckiego. Reprezentacyą kościoła katolickiego bywają sobory powszechne lub synody prowincyonalne; lecz zgromadzenie powstałe za inicyatywą państwa złożone z świeckich i duchownych nie na podstawie hierarchicznej ale z wyborów, to rzecz wręcz przeciwna organizacyi kościoła katolickiego, organizacyi od wieków utrwalonej, uświęconej i nieznoszącej nowych prób i zmian.

Duch t. z. liberalizmu, który się zaraz na pierwszych zebraniach kongresu objawił zdoła zapewne przemódz w tych mianowicie kwestyach, w których powstanie sprzeczność między interesami kościoła a dążnościami państwa. Co więcej namiętności polityczne znajdą łatwy przystęp do zgromadzenia mającego dać rękojmię niezawisłości kościoła. Jakoż widzimy, że wszystkie żywioły sprzeczne jakie pod względem narodowym w Węgrzech z sobą bój toczą zaraz w pierwszej chwili wystąpiły i na kongresie. Między słowackimi unitami węgierskimi propaganda panslawistyczna i schizmatycka jak wiadomo coraz bardziej się szerzy. To też zaraz pojawił się wniosek o utworzenie osobnego kongresu unitów. Najlepszy to dowód jak bywa niebezpiecznem pod względem narodowym i politycznym dowolne igranie ze sprawami religii. Kościół katolicki dla tego je wyłącznie powierzył w ręce hierarchii duchownej, dla tego stanął na szerokiem i szczytnem stanowisku powszechności, aby niedać przystępu w sprawach religii namiętnościom politycznym i narodowym.

W ogóle nowy pomysł autonomii kościelnej w Węgrzech acz nie tak bezwzględny jak judaistyczna bezwyznaniowość wiedeńska, może w swych skutkach stać się nawet niebezpieczniejszym dla katolicyzmu. Ta bowiem wręcz występuje jako nieprzyjaciel, i mimo swego wrzekomego liberalizmu walczy zakazem, ściśnieniem władzy biskupów, nadzorem w sprawach duchownych. Autonomia kościelna węgierska natomiast wciąga w grę sam episkopat i wiernych, i miasto ustawicznej szermierki bez celu wytkniętego, toruje drogę kościołowi narodowemu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 listopada.

⌗ Dzisiaj Wydział adresowy Izby Panów odbył pierwsze posiedzenie, w którem wzięli także udział ministrowie. Nader silnie zaczepiono rząd, a członkowie Izby nawet po wyjaśnieniach ministrów nie okazali się skłonnymi do zmiany w zapatrywaniu się, powiedzieli im nawet bez ogródki, że ich wierności konstytucyjnej wcale nie wierzą.

Posiedzenie rozpoczęło się od tego, że przewodniczący w Wydziale p. Schmerling zażądał wyjaśnień co do niektorych ustępów mowy tronowej. Prezes ministrów hr. Potocki oświadczył, że podpisał memoryał mniejszości, a w nim polityczne jego zasady jasno są określone. Nigdy nie przyłożył on ręki do czynności sprzeciwiającej się konstytucyi, a ieżli nie osiągnął w zupełności celu swej polityki ugodnej, to w każdym razie nastąpiło niejakie uspokojenie umysłów. Nigdy nie porzuci myśli ogólnej zgody, ale też nigdy nie wstrząśnie podstawą konstytucyi. Wtedy powstała burza przeciw rządowi. Baron Lichtenfels twierdził, że sposób pojmowania konstytucyi już ją podkopuje, że nigdy nie panowało większe wzburzenie umysłów, a raczej większą anarchia, jak właśnie teraz. Na zapytanie hr. Potockiego, co mowca rozumie pod wyrazem „anarchia,“ odpowiedział Lichtenfels, że stanu rzeczy w Czechach, a w części także w Galicyi inaczej nazwać nie można. Potwierdził to hr. Hartig w bardzo ostrem przemówieniu, dodając jeszcze, że organa rządu, pozornie tylko wiernokonstytucyjnego, najzgubniej działały na konstytucyę. Toż samo powtórzył książę Auersperg i radca dworu Unger, który zwrócił uwagę na to, że rząd z powodu swego mięszanego składu wszędzie ma nieprzyjaciół. Stremayr usiłował bronić mowy tronowej przeciw wszelkim zarzutom, a Tschabuschnigg udawadniał, że pod względem sprawiedliwości nie ma anarchii w państwie, na co zgodzili się wiernokonstytucyjni, utrzymując, że panuje tylko anarchia polityczna.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi i kiedy hr. Taaffe mówił o wyborach czeskich i o bezstronności rządu, zapytał się Schmerling w imieniu komisyi, czy prawdą jest, że ministerstwo starało się przeprowadzić obesłanie Rady państwa, obiecując stronnictwom narodowym osobnych ministrów dla pojedynczych krajów. Hr. Potocki oświadczył, że rozmaite odbyły się rokowania, że jednak sprawa ta byłaby w każdym razie wniesioną w Izbie. Na dalsze zapytanie Schmerlinga, czy podczas rokowań zastanawiano się także nad kwestyami należącemi do kompetencyi Rady państwa, zapewnił hr. Potocki, że nie konspirowano przeciw konstytucyi i że wszystko przedłożonoby Radzie państwa. Na tem skończyło się posiedzenie; wypowiedziano niechęć swoją rządowi, a wotum nieufności jest prawie nieuniknionem.

Z Poznańskiego 4 listopada.

.... Częste miewamy listy z obozów: rzecz szczególna, mówią one zawsze o utarczkach dawniejszych przed Metzem, o których napróżno szukać śladu w doniesieniach pruskich. Niektóre wycieczki krwawe pod Paryżem w nierównie groźniejszych przedstawiają barwach, niżli bulletyny nietylko pruskie ale i francuskie. Poczciwym naszym landwerzystom nadzwyczaj smutno się przedstawia to oblężenie Paryża: „Matulu droga, pisze jeden z nich, i oto my katolicy idziemy na ten święty Paryż, tę świętą ziemię francuską najeżdżamy... niech nam Bóg tego niepamięta.“ Inny znów poczciwiec wzruszony jest staraniem, jakiego doznaje, i pisze: „Jaki ten Jegomość król Pruski dobry, że nam daje jeść, kołdry i kaftaniki!“ Inny znów donosi, że w Meudon zastał pałac najwspanialej urządzony, toż samo w St. Cloud makaty bramowane złotem i srebrem, naczynia kosztowne... Słuszne są zadziwienia przytem, czemu Francuzi to wszystko zostawiali, zwłaszcza, gdy wiedzieli, że najazd pod Paryż podstąpi. Rzeczywiście na każdym kroku, obok poświęcenia bez granic, nieradność bezprzykładna.

Przypatrzyłem się temi dniami będąc w Poznaniu obozowi Francuzów. Biedacy! namioty płucienne stoją kilkoma rzędami na błoniu, wśród nich uwijają się ci biedni, schudzeni, mizerni, wycieńczeni głodem i zimnem. Niektórzy z nich bardzo młode chłopcy. Jest ich ze 7000 i ciągle przybywają. Robią tu wielkie usiłowania, aby im przyjść w pomoc, zwłaszcza co się tyczy odzienia, składki nader byłyby skuteczne. Lekarze poznańscy, jak mi mówiono udawali się do komenderującego z przedstawieniem, że nawet dla mieszkańców Poznania niebezpiecznem jest zostawiać tyle ludzi w błocie i wilgoci, że choroby stąd mogą się z łatwością wywiązać. Namioty bowiem są ciasne, sypia ich po 12tu w jednym; gdy deszcz pada w wodzie prawie leżą; naturalnie, że i śmiertelność niemała, dziennie od 6 do 8 umarłych rachują....

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy prokuratoryi krakowskiej posadę zastępcy prokuratora adjunktowi sądu powiatowego w Biały Maurycemu Siegler Eberswaldowi.

Poznań. Komitet wyborczy wydał następujące ogłoszenie:

W chwili rozpoczynającego się u nas aktu wyborów do sejmu pruskiego, podpisany komitet wyborczy uważa za obowiązek odezwać się ze względu na szczególne i wyjątkowe okoliczności niniejszemi kilka słowy do ziomków, którzy go zaufaniem zaszczycili.

Nie będziemy powtarzali tutaj zwykłych upomnień o gorliwość i jednomyślność w głosowaniu, nie będziemy odwoływali się do uczucia i obowiązku obywatelskiego ani tłómaczyli znaczenia i ważności mających się odbyć wyborów. Wszystko to bowiem znane społeczeństwu naszemu, które przebiegiem dotychczasowych wyborów pouczone przekonać się musiało, że pomyślny wypadek tych wyborów zawisł jedynie od dopilnowania się i zabiegłości. Natomiast sądzimy, że nie będzie rzeczą zbyteczną właśnie ze względu na wspomniane wyżej okoliczności objawiać zdanie nasze w przedmiocie skuteczności dotychczasowych naszych działań sejmowych i w kwestyi stanowiska naszych reprezentantów. Wrażenia wielkich wypadków odbywających się przed naszemi oczyma, przeczucia czy przewidywania ich następstw, osłabiają może tu i owdzie wiarę w skuteczność tych działań sejmowych, wzbudzają wątpliwość co do użyteczności stanowiska naszych posłów. Wśród usposobienia podobnego rodzaju uważamy za powinność przypomnieć ziomkom naszym, że oddawna już innéj nie mieliśmy siły jak nasze prawo, jak wiarę w jego ostateczne zwycięstwo, jak niezachwiane przy niem obstawanie. Prawd tych nie zmieniają żadne okoliczności. Rozumiane i praktykowane na każdem publicznem stanowisku, z którego nam myśli i uczucia objawiać było wolno, kierowały one działalnością repreprezentacyj naszych politycznych. Nie bawiąc się w czczą i nadaremną opozycyę, uważali posłowie nasi za obowiązek podnosić głos w imie godności, potrzeb i życzeń narodowych, na podstawie międzynarodowych traktatów, którym żywe, przyrodzone a przemawiające za nami prawo narodowości przedawniać się nie pozwala. Skuteczność podobnéj działalności nie objawiła się wprawdzie i nie mogła objawiać w odnoszeniu bezpośrednich, dotykalnych rezultatów; natomiast okazywała się w zachowaniu i uznaniu naszéj indywidualności narodowéj wśród żywiołów obcych; w zachowaniu i uznaniu tego, nad co naród, świadom siebie, swéj godności i życia, nic droższego mieć nie może i nie powinien. Odstępować od téj zasady, zarzucać zajmowane dotąd stanowisko, byłoby to puszczać się niepewnemi torami w ciemną przyszłość, któréj zyski wątpliwe, któréj straty zaś pewne a niepowetowane. Zostańmy więc czem byliśmy, czem jesteśmy; trwajmy w obrębie praw, wśród których nam żyć dano, na stanowisku wskazanem względami godności i przyszłości narodowéj.

Czyńmy cośmy powinni, a będzie co może. Niechaj godło to dawnych wieków stanie się i naszem godłem, daj Boże dla dobra i powodzenia narodowego.

Poznań 5 listopada 1870.

Komitet wyborczy dla W. Księstwa Poznańskiego.
Leon *Smitkowski*, T. *Chłapowski*, Leon *Skórzewski*, A. *Radoński*, W. *Wierzbiński.*

Wiedeń 9 listopada. Właściciele większych posiadłości w Czechach należący, do stronnictwa konserwatywnego, wzięli bardzo żywy udział podczas wyborów dokonanych onegdaj z ich grupy, i odnieśli wreszcie zwycięztwo nad wiernokonstytucyjnymi, zarazem jednak już z początku wyborów wręczyli namiestnikowi Czech księciu Mensdorffowi następujące oświadczenie, ogłaszając je zarazem publicznie:

„JOKsiążę! My niżej podpisani składamy w ręce Waszej książęcej Mości, jako namiestnika Jego C. K. Apost. Mości, naszego najłaskawszego króla oświadczenie, że w mających się odbyć wyborach deputowanych do Rady państwa d. 7 bm. weźmiemy udział, lecz bynajmniej nie w duchu przyzwolenia na bezpośrednią reprezentacyę pojedynczych grup i okręgów wyborczych, która omija prawnopolityczną reprezentacyę królestwa Czech, lecz weźmiemy w nich udział jedynie dlatego, ponieważ w danych okolicznościach żaden inny nie pozostaje środek do obrony prawa samodzielności królestwa wobec naruszających to prawo wyborów bezpośrednich. Ponieważ odezwa komitetu wyborczego stronnictwa konserwatywnego z 12 październik rb. obronę tę jako cel i zadanie wskazała, i na zasadzie tejże odezwy stronnictwo konserwatywne właścicieli większych posiadłości wzięło udział w wyborach, możemy przeto złożyć niniejsze oświadczenie w imieniu wszystkich naszych przyjaciół politycznych, czy to osobiście, czy przez pełnomocnictwo głosujących. W końcu pozwalamy sobie dodać, iż poczuwamy się do obowiązku ogłosić publicznie to nasze oświadczenie.“ (Następują podpisy).

— Uzupełniając sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, dodać tylko jeszcze mamy, że do komisyi sprawdzającej wybory bezpośrednie w Czechach wybrani zostali: Hr. Badeni, Dr Rydzowski, Figuly, Mende, Waser, Weeber, Edelmann, Lasser i Blitzfeld. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, które się ma odbyć we czwartek, jest: 1) Dalsze ślubowanie nowych deputowanych; 2) Wybór wydziału adresowego; 3) Pierwszy odczyt przedłożeń rządowych wniesionych na przeszłem posiedzeniu.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu klubu, aby z postawieniem stanowczem kandydatów do wydziału adresowego wstrzymać się aż do przybycia deputowanych z Czech. Wczoraj przeto odbyto tylko głosowanie na próbę.

— *Corresp. Warrens* zawiera następującą wzmiankę: „Rodzina kanclerza hr. Beusta udaje się 10go b. m. z Wiednia do Vevey na całą zimę, a kanclerz odprowadzi ją aż do Monachium. Przewidując, że niejeden z dzienników okaże się może skłonnym przypisać przyjazdowi tego męża stanu do Monachium pobudki polityczne, oświadczamy już dzisiaj, że podróż ma jedynie cel familijny, a kanclerz zabawiwszy 24 godzin w Monachium, natychmiast wraca do Wiednia. Oprócz tego zwracamy uwagę, że bawarski minister spraw zagranicznych hr. Bray, nie jest obecnym na swéj posadzie i wróci na nią dopiero koło 15 b. m., podczas kiedy kanclerz już przed tym czasem powróci do Wiednia.“ Podajemy ten ustęp *Corresp. Warrensa*, gdyż właśnie telegrafowano nam onegdaj z Monachium. iż słychać tam na pewne o przybyciu hr. Beusta. Telegram ten bynajmniéj nie zostaje w sprzeczności z powyższem sprostowaniem, nie zaprzecza ono bowiem wyjazdowi kanclerza do Mo-

---

Część literacko-artystyczna.

UROCZYSTOŚĆ
otwarcia
MUZEUM HISTORYCZNO-POLSKIEGO
w Rapperswylu.

Rapperswyl 29 paźdz. 1870 r.

Na dniu 23 października o godzinie drugiej przybyło z Zurychu do Rapperswylu przeszło 200 zaproszonych na statku ozdobnie przybranym, przeznaczonym dla gości, na którym powiewała flaga polska. Koło wspaniałej chorągwi ofiarowanej przez damy galicyjskie znajdowało się na pokładzie przeszło stu Polaków z różnych dzielnic kraju; pomiędzy niemi uczniowie szkoły politechnicznej Zurychu i emigranci przybyli z kilku kantonów. Goście ci powitani przez członków Komitetu Organizacyjnego złożonego z hr. Władysława Platera i władz miejskich, z których każdy miał kokardę polską. Licznie zebrani udali się przy odgłosie muzyki do hotelu pod *Łabędziem*, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie otwarcia Muzeum.

Hr. Plater jako przewodniczący przemówił w tych słowach:

„Pośród zamętu europejskiego, w bliskości olbrzymiej walki i krwi potoków, nad którémi jęczy ludzkość, możemy się cieszyć ze sposobności, jaką mamy, zebrania się w celu oświaty i wolności. Cześć helweckiej oazie, która daje schronienie pracownikom idei szukającym w przyszłości trwałych węzłów dla ludów, aby je zabezpieczyć od klęski krwi i żelaza i zapewnić swobodne używanie dobrodziejstw wynikających z prawa przodkującego sile.

„Temu dni kilka, to jest 16 b. m., była 53 rocznica śmierci wielkiego męża zmarłego w Solurze. Nie możemy godniej uczcić tej wiekopomnej pamięci jak fundując w Szwajcaryi wielki i piękny zakład poświęcony Polsce, której on poświęcił całe życie.

„Bierzemy dziś udział, Panowie, w znakomitym objawie żywotności dwudziesto-milionowego narodu, w pełni życia wtrąconego do grobu. Sto lat prawie upłynęło od jednej z największych zbrodni, od haniebnego pierwszego podziału Polski; sto lat męczeństwa, niewymownych boleści, milionów ofiar i ruin. Barbarzyństwo w 19 wieku gwałci bezkarnie wszelką wolność, nawet i sumienia, wytępia narodowość, prześladuje język, rzuca się na ognisko domowe i usiłując zniszczyć wszystko, pustoszy i dręczy nieszczęśliwych mieszkańców.

„Jednakże śród tych zwalisk jest jeszcze coś takiego, na co mongolizm dzisiejszy targnąć się nie może: jest to geniusz niepożyty narodu, jego byt moralny, jego gorąca miłość ojczyzny! Polska uciemiężona, dziesiątkowana, daje dziś tego świadectwo. Ogołacana systematycznie przez Moskwę ze swych muzeów, bibliotek, pamiątek historycznych, bez rękojmi dostatecznej co do trwałości tych zakładów w innych swych dzielnicach, z wdzięcznością przyjmuje ofiarowane schronienie przez gród Rapperswylu, i w przeciągu roku zamienia wewnętrzne ruiny starożytnego zamku w przybytek swym bogom domowym poświęcony. Tak to uwieczniwszy pamiątkę swej walki stuletniej przez pomnik internacyalny, uzupełnia ideę, która się w nim wcieliła zakładając Muzeum historyczne.

„Ta fundacya wymagała znacznych ofiar, ciężkich w obecnej epoce; mamy nadzieję, że coraz większe uczestnictwo w kraju i nawet za granicą uczynią to brzemię lżejsze; możemy się tego spodziewać po licznych objawach współczucia, któregośmy doświadczyli w różnych krajach.

„Zbiory Muzeum już są godne uwagi: znajdziecie w niem, Panowie, adres podpisany przez 100,000 Anglików do narodu polskiego, i dwie chorągwie dołączone z napisem: „*Wytrwałość, nadzieja, Polska nie zginęła.*“

„Pomiędzy pamiątkami historycznemi znajduje się puhar ofiarowany przez miasto Gdańsk królowi Sobieskiemu. Dalej dokumenta dotyczące legionów polskich we Włoszech i San-Domingo; autografy Kościuszki, jego testament, akt usamowolnienia jego włościan, kopia ważniejszych papierów znalezionych po jego śmierci. Jedno z najlepszych popiersi Kościuszki z roku 1800 zdobi nasze Muzeum, posiada także biust Mickiewicza roboty Dawida.

„W sekcyi archeologicznej są wykopaliska z Wielkopolski celtyckie i słowiańskie, ofiarowane przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

„Dary Towarzystw poświęconych sztukom pięknym w Polsce, dozwalają sądzić o ich postępie w tym kraju. Tu niech mi będzie wolno przypomnieć, że jeden z pierwszych malarzy historycznych w Europie jest Polak Matejko. Liczba znakomitych artystów powiększająca się w Polsce, pomimo jej smutnego losu, wróży jej lepszą przyszłość.

„Biblioteka, Muzeum, zawiera już ważne materyały historyczne, oraz karty jeograficzne i etnograficzne. Zbiory numizmatyczne wzbogaciły się egzemplarzami rzadkiemi. Muzeum, tak jak dziś istnieje w chwili swojej fundacyi, nie jest bez powabu dla zwiedzających; przeszłość i teraźniejszość Polski zaczyna się w niem malować. Zakład ten z natury swojej przeznaczony jest do oddania wielkiej przysługi pod względem historyczno-naukowym; w miarę swojego wzrostu rzucać będzie coraz większe światło śród nagromadzonych sztucznie ciemności, i oddziaływać przeciw systematycznemu fałszowaniu historyi przez rząd rosyjski itd.“

Potem zabrał głos Dr Curti, jeden z urzędników miasta, i tak się wyraził w imieniu jego mieszkańców:

„My Panowie, którzy posiadamy ojczyznę, możemy sobie zdać sprawę z uczuć Polaków niemających jej; dzień dzisiejszy przypomina nam tę bolesną stratę.

„Przed dwoma laty wzięliście udział w uroczystości z powodu pomnika międzynarodowego, na którym orzeł symbol narodowości polskiej przedstawia, pomnika wystawionego w jednej z najpiękniejszych okolic. Obecnie przybywacie uświęcić jeszcze szczytniejszy pomysł, który się stał dokonanym czynem, to jest zakład poświęcony pamiątkom narodowym Polski. Rapperswyl nie wahało się na ten cel ofiarować starożytny zamek swojego fundatora, pełen dziejowych pamiątek. Uroczystość dzisiejsza nie jest wyłącznie polską, jest również szwajcarską, ponieważ siedziba przodków naszych odradza się i na nowo kwitnąć zaczyna, służąc za świątynię, w której obraz Polski w tem, co ma najświetniejszego, potomności przekazanym zostanie. Muzeum stanie się bogatym zbiorem naukowym, poświęconym historyi, literaturze i sztukom pięknym. Zawiązując stosunki z uczonemi Towarzystwami, przyczyni się do oświaty ogólnej i rzuci ziarno, które wyda plon obfity. Posłannictwo tego Instytutu internacyonalnego jest wzniosłe i jedno z najszlachetniejszych; pracować bowiem będzie nad upowszechnianiem światła, nad urzeczywistnieniem idei prawdy, dobra i piękna“.

Po tych słowach pełnych serdeczności dla Polski, hr. Plater odczytał następny dokument:

Akt fundacyi Muzeum historyczno-polskiego.

Przyjaciele Polski i Polacy zgromadzeni dziś w Rapperswylu, sporządzają niniejszy Akt na pamiątkę założenia Muzeum historycznego polskiego w starożytnym zamku tego grodu, Muzeum, które będzie świadectwem wymownem i stałem żywotności narodu polskiego. Ten zakład, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych znieważonych i grabionych na ziemi ojczystej, lub będących bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość. Muzeum będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej, i stanie się instytucyą użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów.

Rapperswyl dnia 23 października 1870 r.

Wezwana publiczność przez prezydującego do podpisania tego Aktu, licznemi podpisami go opatrzyła, co wymagało dość długiego czasu. Przyszła

nachium; a że podczas tych 24 godzin znajdzie p. Beust chwilkę do pogadanki o kwestyach politycznych, to przecież rzecz niewątpliwa.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* zaprzecza podanéj przez jeden z dzienników wiedeńskich wiadomości o zamierzonéj dymisyi ministra wojny barona Kuhna.

Rosya.

Autor broszury: *Ostatnie słowo o polskiej kwestyi w Rosyi*, napisanej w języku rosyjskim, a wydanej przed dwoma laty w Lipsku jako rękopis, a przed rokiem w Berlinie do powszechnego użytku, — korzystał z chwili podniesienia w moskiewskich dziennikach sprawy polskiej, i rozesłał swą pracę wielu redakcyom w Rosyi. *Birż. Wiedom.* znalazły sposobność pochwalenia broszury napisanej przez człowieka, który widocznie stał blizko Murawiewa i zostaje w przyjaznych stosunkach z Katkowem, jak to z niektórych zdań sądzić można, który wreszcie w sądach swoich zupełnie się zgadza z obecnym systemem rządowym, a wiele z proponowanych przezeń środków gnębienia Polaków uzyskało już moc prawną, zkąd można wnosić, że należy do ludzi wpływowych. Nie tyle wszakże uderza nas system wynaradawiania Polski przez autora przyjęty, ani pochwała jego książki w *Birż. Wiedom.*, ile pewna szczerość posunięta do najdalszych granic cynizmu, która pozwala jasno wykazać tendencye wielu rozporządzeń rządowych.

Autor utrzymuje, że Polska po wielu latach burzliwego życia, jak syn marnotrawny, wróciła na łono swego ojca, to jest Rosyi; dobrowolnie przed stu laty większością głosów w sejmie, a potem wypadkami konfederacyi targowickiej oddawszy się pod skrzydła i opiekę wspólnej matki-ojczyzny rosyjskiej. Takie stanowisko niby ma uprawniać autora do uważania zaboru Polski, jako dobrowolnej unii, w której Polska zrzekła się wszelkich praw narodowych i oświadczyła chęć zlania się z Rosyą. Dotychczas Rosya postępowała jak macocha, odtrącała swe dziecię od rodziny, ale właśnie przyszedł czas, aby stosownie do objawionej woli Polski wynarodowiła ją, a tem samem na swe macierzyńskie przyjęła łono. Rosya do dnia dzisiejszego zmuszała Polskę używać praw i zwyczajów, jakich ostatnia dobrowolnie się wyparła; a ten przymus mógłby zdecydować Europę do niesienia pomocy temu odtrąconemu dziecięciu. Podobnemu nienaturalnemu stanowi rzeczy, mają właśnie koniec położyć środki przyjęte przez rząd i niektóre jeszcze proponowane przez autora. Mniejsza o te środki, są one nam aż nadto dobrze znane; ale warto poznać ich istotny cel, tak bardzo zaprzeczany nieraz przez Moskali i w ustach polskich mogący być podejrzanym o przesadę.

Niedawno jeszcze Moskale dowodzili, że zaprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich jest czynem wielce liberalnym i nie naruszającym wcale katolickich przekonań ludności. Autor broszury, wprost jednak powiada, że to środek prowadzący do prawosławia. „Gdyby można było, pisze nieznany autor, od razu przyłączyć całą ludność włościańską katolicką do prawosławia, od razu zamknąć wszystkie kościoły i uznać polskie rewolucyjne (znaczy katolickie) duchowieństwo za zniesione; to my, i wszyscy widzący konieczność, w jakikolwiek sposób skończenia z polską kwestyą, z wielkiem zadowoleniem cofniemy nasze zdanie i pospieszymy zgodzić się na to, że bezwzględne wprowadzenie języka rosyjskiego do katolicyzmu, nie jest potrzebne. Ale jeżeli środki, jakie mają na myśli potrzebują czasu np. pół wieku, lub chociażby ćwierć wieku, to śmiało możemy powiedzieć, że nie tylko na dziesiątki lat, ale nawet na czas najbardziej krótki nie trzeba odkładać zniesienia tego napoju życia, dającego co dzień polonizmowi w zachodnich guberniach, i w środku Rosyi, nowe siły i nową energię.“ Autor powiada, że raz zaprowadziwszy język rosyjski do katolicyzmu, „potem trzeba będzie d a l e k o m n i e j u ż y ć g w a ł t u dla obrócenia tej ludności w prawosławie niż dzisiaj, i łatwiej będzie zamiar ten urzeczywistnić“; jakoż jak widać z powyższego, sądzi on, że wprowadzenie języka moskiewskiego uważa za krok stanowczy do prawosławia, a tem samem do zmoskwiczenia. Pomimo, że przyznaje, iż na Litwie nawet prawosławni włościanie lepiej umieją po polsku niż po rosyjsku; jednak prześladowanie katolicyzmu, poczytuje za najgłówniejszy środek do wytępienia polskich nadziei

W tym też celu pragnie, aby założyć seminaryum katolickie, w któremby teologia była wykładana po łacinie przez księży katolickich zagranicznych, inne zaś przedmioty po rosyjsku przez prawosławnych. Dzieci do seminaryum mają być przywożone z zagranicy, od biednych niemieckich lub czeskich katolickich rodzin nabyte, nigdy zaś polskie. Z tych dzieci wyrośli kapłani zastąpią kapłanów teraźniejszych i przygotują grunt do prawosławia.

Jako dopełnienie środków liberalnych uważa się zakaz drukowania i sprzedawania polskich a nawet zagranicznych książek do nabożeństwa, a wzamian karanie księgarza gdyby mu kiedykolwiek zabrakło książek do nabożeństwa w tłómaczeniu rosyjskiem; nadto każdy ksiądz katolicki dostałby 50 egzemplarzy rosyjskich książek, za które opłata z góry od niego winna być ściągniona.

Nakoniec autor chce zmusić księży do wprowadzenia do nabożeństwa i to do każdej mszy modlitwy za cara i jego rodzinę w języku rosyjskim. Udając naiwnego oświadcza przytem, że we wszystkiem co doradza, nie widzi ani inkwizycyi, ani mieszania się policyi w tajniki rodzinnego życia, a nawet nic sprzeciwiającego się przyjętym powszechnie zasadom.

Ponieważ Polska dobrowolnie poddała się Rosyi w zamiarze pozbycia się przy jej pomocy wszystkiego co ma cechę narodową; obowiązkiem więc Rosyi, jest prześladować Polaków i Polskość na każdym kroku. Autor radby posunąć to prześladowanie do ostatecznych granic. Gdzie tylko przetrwał duch Polski, stara się go obwarować moskiewskiemi szańcami, aby zmusić do poddania lub szturmem zburzyć do szczętu. Prawosławni księża z unitów pochodzący, winni być zastąpieni przez rodowitych Moskali; Polacy w Rosyi nawet mają być wypędzeni ze służby bo są niebezpiecznym tam żywiołem, cóż dopiero Polacy, służący w Polsce, ci powinni być oddaleni bez żadnego pytania, bez względu na wyznawaną religię, i mają być zastąpieni przez Moskali; właściciele Polacy zmuszeni do wyprzedaży itp. Puryzm pod względem polonizmu posuwa tak daleko, że pragnąc udzielać za darmo majoraty Moskalom w polskich prowincyach, wymaga tylko, aby ubiegający się o majorat dowiedli, że przynajmniej od trzech pokoleń mieszkają w środku Rosyi, są od tego czasu prawosławni i w rodzinie swojej nigdy przez ożenienie nie zetknęli się z polskim lub katolickim żywiołem. Przepisy te nie są już polityczną niedorzecznością, ale trącą wprost wonią starych żydowskich kabalistycznych przesądów do mięsa trefnego. Takich fanatycznych szaleństw jest pełno w broszurze i trudno je nawet przytaczać w całości, wreszcie jak wiadomo, wiele z nich mają moc prawną i będą kiedyś stanowiły podziw świata, że podobne pomysły mogły powstawać w głowach mężów stanu. Niezawodnie za lat może niewiele, nikt nie zechce uwierzyć, żeby człowiek mający niby zdrowe zmysły mógł coś podobnego pisać, że mógł być naród, który wydawał prawa podobną aberracyą umysłu nacechowane; a przecież dziś tyle ludzi musi żyć w stanie stworzonym przez takich szaleńców i często przychodzi walczyć ze zdaniem tego rodzaju.

Autor broszury na każdym punkcie przyznaje, że kraj który chcą wynarodowić, i który za moskiewski już przyznają, jest w rzeczywistości polskim; niedowierza żadnemu z mieszkańców Polski, bez względu na religię i pochodzenie; uznaje, że uwłaszczenie włościan było niesprawiedliwie przeprowadzone, i dla tego żąda, aby dla Moskali właścicieli oceniać ziemię w innym stosunku jak dla Polaków, aby zaś nie drażnić włościan, radzi, aby właściciele więksi Polacy zapłacili tę przewyżkę. Wzywa rząd do zaprowadzenia reformy sądowéj, ale wcale się nie wstydzi powiedzieć, że tu nie chodzi o dobre sądownictwo, o sprawiedliwość, tylko o zapewnienie Moskalom zyskownych posad opłacanych przez polskich właścicieli, dla przyciągnięcia pierwszych do chętniejszego osiedlania się w polskich krajach. Wreszcie wyznaje wprost, że sprowadzenie popów z Rosyi i urzędników nie wystarcza, że pomimo tego kraj zawsze będzie polskim, a mówi tu o Litwie i Rusi, i jeden widzi środek dla zmoskwiczenia: sprowadzić tam moskiewską szlachtę i włościan. Sprowadzeni koloniści będą mieli zabronione żenienie się z polkami. Przez jednoczesne zastosowanie wszystkich powyżéj przytoczonych środków, obiecuje sobie autor dokonać zmoskwiczenia; ale właciwie nawet i wtedy nie wierzy w zmoskwiczenie tylko w osłabienie ducha polskiego, zabezpieczenie od powstań i nadanie krajowi zewnętrznéj moskiewskiéj barwy.

Taką to broszurę chwalą *Birż Wiedom.*, sądząc zapewne, że można zadowolnić Polaków mglistymi frazesami o zgodzie, Słowian uwieść liberalizmem, a Moskali przejednać popieraniem wszelkich środków wynaradawiania Polski. Wolimy też milczenie Katkowa, jego jawne popierania polityki destrukcyjnéj w Polsce, bo przynajmniéj szczerze wypowiada, czego chce i czego się po Moskwie Słowianie spodziewać mają.

Teatr wojny.

Ciszę wojenną ostatnich dni przerwał znów świeży upadek twierdzy Verdun. Jest to nowa kropla w kielichu nieszczęść Francyi, tak systematyczną koleją doprowadzających wielki ten i znany od wieków z poświęcenia kraj do nieuchronnej klęski. Jak długo czekać jeszcze każe na siebie ostateczny rezultat tej krwawej, wytępiającej wojny, i jaki będzie ów rezultat, a raczej jakie pójdą za nim polityczne następstwa — naprożno staranoby się dziś odgadnąć; to tylko jest niewątpliwem, że straty, jakie już dotąd poniosła Francya na polach bitew i w twierdzach, powetować się nie dadzą przy najszczęśliwszem nawet zwrocie przyszłych zdarzeń. Zaciętość, z jaką obecnie wojna ze strony zwycięzcy jest prowadzoną nietylko jest wynikiem tradycyjnej nienawiści dwu narodów, nietylko zemstą za dawne upokorzenia, lecz ma nadto źródło swe w antagonizmie dwóch idei, które wykluczając się nawzajem, idą z sobą nieustannie w zapasy: idei monarchizmu i panowania ludowego pod formą rzeczypospolitej. Stary system stanowczo zwycięża; nowy, który nie wzmógł się jeszcze, nie przesiąkł w krew, długie będzie musiał staczać walki, zanim uśmierzą się osobiste namiętności, i zapanuje myśl zgody i poszanowania ustaw, czego ostatnim wyrazem może być dopiero rzeczpospolita. Francya jest dziś smutnym dowodem zupełnej niedojrzałości pod tym względem.

Kończymy niniejszem według *Journal officiel* przerwany w numerze wczorajszym opis szczegółów rokoszu paryskiego w d. 31 października:

Wiadomość o kapitulacyi Metzu i odebranie pozycyi Bourget przez Prusaków wywarły na umysły ludności wrażenie łatwe do pojęcia. Fakcya ultraradykalna chciała z tego korzystać dla urzeczywistnienia swych projektów i wczoraj od 2 do 3ej godziny popołudniu poparta cząstką gwardyi narodowej opanowała ratusz i ogłosiła tak zwaną komunę.

Od 3 do 8ej godziny Paryż niewiedział co się dzieje w ratuszu; według jednych wszystko ograniczało się na tem, że rząd przyjął program komuny, według innych rząd obalony zastąpili Blanqui, Flourens, Ledru-Rollin, Pyat, Mottu, Greppo, Delescluze, Wiktor Hugo, Louis Blanc, do których dołączano jeszcze Doriona i Rocheforta. Ostatnia ta wersya przez kilka godzin o mało że się nie urzeczywistniła.

Autorowie opanowania ratusza trzymali rzeczywiście dość długo członków rządu prowizorycznego w zamknięciu, chcąc ich zmusić do wzięcia dymisyi. O godzinie 5ej sala obrad rządowych w ratuszu została opanowaną i indywiduum jakieś wyszedłszy na stół ogłosiło upadek rządu. P. Flourens dowodził burzycielami i objawił wolę obywateli, którzy zdecydowali natychmiastowe zainstalowanie komuny głosami zaimprowizowanemi w sąsiedniej sali.

P. E. Picard pojąwszy niebezpieczeństwo, zdołał wymknąć się i udał się do ministerstwa finansów gdzie przedsięwziął najnaglejsze środki dla uorganizowania oporu, podczas gdy koledzy jego aresztowani byli przez burzycieli. P. Picard posłał rozkazy podpisane do głównego sztabu gwardyi narodowej i nakazał bić na alarm we wszystkich dzielnicach Paryża. Kazał zająć drukarnię narodową, wzbronił dziennikowi urzędowemu cokolwiek drukować i posłał do wszystkich ministeryów uprzedzając, aby się trzymały obronnie.

Około godziny 8ej jenerał Trochu uwolniony został przez 106y batalion gwardyi narodowej, który przybył pierwszy na plac ratuszowy.

Inni członkowie rządu byli jeszcze pod strażą żołnierzy z batalionu Flourensa. Posłaniec z ratusza przybywszy z rozkazem Blanquiego do ministerstwa finansów został aresztowany.

P. Picard zachował rozkaz jako dokument przekonywający o przywłaszczeniu władzy przez Blanquiego bez zezwolenia narodu.

Admirał la Roncière, admirał Chaille i ich główne sztaby oddały się do rozporządzenia p. Picardowi, zaimprowizowanemu jeneralnemu ministrowi Paryża, który w całej tej sprawie okazał przytomność umysłu i zimną krew, godną najwyższej pochwały.

Około godziny 10ej p. Picard udał się do gubernatora Paryża, który ze swej strony energicznie organizował przywrócenie porządku. Podczas gdy kilka batalionów gwardyi ruchomej zgromadziło się z jego rozkazu, gwardya narodowa zbierała się w głównym sztabie na placu Vendôme. Od godziny 11ej do północy defilowały liczne bataliony gwardyi narodowej ku ratuszowi, gdzie pp. Favre, Garnier-Pagès, Juliusz Simon i Magnin byli jeszcze trzymani jako zakładnicy przez 2 bataliony z Belleville.

P. Juliusz Favre dał dowód wielkiej sprężystości. Wzbraniał on się ciągle wziąść dymisyę, oświadczając że ponieważ otrzymał mandat swój od całej ludności, cofnie się tylko przed rządem regularnie wybranym. Fakcya otaczająca Flourensa żądała, aby członkowie rządu byli aresztowani i wysłani do Vincennes. Niektórzy nawet zagrażali.

Około 12½ 7 batalionów gwardyi narodowej skoncentrowane były po za ratuszem, gdzie bataliony z Belleville były zabarykadowane. Kompania gwardyi narodowej zdołała wtargnąć furtką, otwarła wielką bramę, przez którą wcisnęła się znaczna liczba ich kolegów, wpierając zwolna rokoszan na wyższe piętra.

Liczne bataliony gwardyi narodowej przybywały równocześnie ze wszystkich stron na pomoc rządu z okrzykiem: niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Trochu!

Mówią o kilku strzałach wśród tłumu, lecz niewiadomo zkąd padły.

Zajście nie miało zresztą przykrych następstw. Gwardya ruchoma nie potrzebowała nawet użyć bagnetów, sama ich obecność wystarczyła, aby rozpędzić burzycieli.

Gwardya ruchoma raz stawszy się panią ratusza, zamknęła burzycieli w piwnicach. Następnie rozbrojono ich i uwolniono.

O godzinie 3ej zrana wszystko wróciło do porządku w ratuszu, i po za sztachetami czuwa gwardya narodowa (lecz nie gwardya narodowa z Belleville).

Rozwiązanie to łatwem było do przewidzenia. Opanowanie ratusza nastąpiło znienacka i postawa gwardyi narodowej w ogóle wskazywała dostatecznie, że nie zatwierdzi tego co zaszło. Burzyciele, gdyby chciano, byliby prędzej wyparci z ratusza, lecz zamierzono przywrócić porządek bez rozlewu krwi i bez starcia, co się też na szczęście stało. Niechaj się kraj nie przestrasza dowiedziawszy się o tych zajściach, dowiodły one dostatecznie odosobnienia i bezsiły stronnictwa nieładu. Ludność paryzka jest oburzona zamachem, którego udanie się mogło tylko służyć projektom p. Bismarka i zdecydowaną jest dać się we znaki tym, coby jeszcze chcieli rzucić zamęt i niezgodę w szeregi obywateli.

PP. Dorian, Wiktor Hugo i Louis Blanc, pozostali całkiem obcymi wczorajszemu nierozsądnemu zamachowi, chociaż autorowie rokoszu posługiwali się ich nazwiskami. Mówią, że Ledru-Rollin stawił się w ratuszu, lecz mu wzbroniono wstępu. Czynnymi hersztami byli: Flourens, Feliks Pyat, Millière, Blanqui i Delescluze. Dziś rano spokój zupełny. Zamach wczorajszy jest przedmiotem ogólnego potępienia.

W skutku ostatecznego rezultatu zajść *Journal officiel* zamieścił następującą notę w d. 1 b. m.

„Ratusz opanowany w dzień podczas obrad członków rządu, oswobodzony został tej nocy w skutku gorliwej działalności gwardyi narodowej i ruchomej, bez rozlewu krwi. Rząd przedsięwziął środki, aby przeszkodzić powrotowi podobnych nieporządków.

Staatsanzeiger zamieszcza następujący raport z głównej kwatery w Wersalu, 30 października.

Król pojechał wczoraj przed południem, po raportach gabinetu wojskowego i cywilnego, do księcia Alberta, aby mu złożyć życzenia z powodu uroczystości jego urodzin. Książę mieszka w willi przy Rue de l'Impératrice (No. 6), leżącej w najnowszéj dzielnicy Wersalu, na końcu zachodnim, gdzie dawniéj stała wieś Clagny. Książę Albrecht przybył na dzień ten z kwatery głównéj 4 dywizyi kawaleryi, z Chartres. W południe odbył się obiad galowy w prefekturze. W nim wziął także udział książę następca tronu, który przed południem przyjmował życzenia obecnych książąt jako też wyższych oficerów. Czas poobiedni przepędził książę następca tronu w kole oficerów swéj kwatery głównéj, którzy się co wieczór zbierają około księcia w kwaterze głównéj „Les Ombrages.“

Tego samego dnia, w którym dwaj książęta krwi mianowani zostali feldmarszałkami armii, wyniesiony został szef sztabu generalnego jenerał Moltke, królewskim pismem odręcznem do godności hrabiowskiéj.

Nad przychodzącemi przez Wersal batalionami gwardyi landwery odbył Król dziś przegląd na gościńcu z Paryża. Po ukończeniu nabożeństwa w kaplicy zamkowéj udał się król powozem do prefektury, dosiadł następnie tu konia i stanął z orszakiem swoim na Avenue de Paris, dopóki wojska właśnie (o 10½ godzinie) nadchodzące, nie zajęły stanowisk. Książęta Karol, Albrecht i Adalbert, książęta niemieccy z swemi sztabami, przybyły także wczoraj z Rheims wielki książę meklemburgo-szweryński, gubernator jeneralny Lotaryngii, minister wojny, a później hr. Bismark, komendant Wersalu jenerał Voigts-Rhetz, jenerałowie Kirchbach i Sandrart, kilku angielskich i rosyjskich oficerów, przyłączyło się było do orszaku króla. Książę następca tronu, w towarzystwie jenerała porucznika Blumenthal, adjutantów osobistych, panów z sztabu jeneralnego i wielu oficerów III armii, pospieszył był naprzeciw wojska, by je przeprowadzić przed dostojnym ojcem swoim. Po uszykowaniu się batalionów przejechał książę następca tronu galopem po przed liniami wojska i przywiózł królowi odpowiednie raporta. Król przejechał zwolna wzdłuż wojska, zatrzymywał się przed frontem każdego batalionu, by oficerów przywitać uściśnieniem ręki, chwalił żołnierzy dla ich wybornéj postawy a przez żołnierzy żywém pozdrowieniem jednogłośnie powitany został. Sekcye odłączyły się potem od linii batalionowych i defilowały przed królem, który tę część przeglądu odbył przed koszarami „Garde de la Subdivision“, leżącemi na Avenue de Paris a łączącemi się z północném skrzydłem prefektury. Podczas przemarszu prowadził książę Adalbert batalion gwardyi landwery, książę Karol artyleryą. Książe Albrecht wrócił w południe do Chartres.

Pan Thiers przybył dziś około 12 godziny w południe do Wersalu. Przyjęty on został za przybyciem swojém z Tours do Orleanu przez jenerała v. d. Tann z nadzwyczajną grzecznością. W towarzystwie bawarskiego oficera sztabowego, hr. Drexel przebył wczoraj powozem przestrzeń do Arpajou, gdzie stanął noclegiem. Mimo wielkie trudy, jakie p. Thiers ponosić musiał w swych podróżach do dworów europejskich, pragnął jednak jak najprędzéj dostać się do Paryża. Dziejopis pierwszego cesarstwa dokładnie został poinformowany w Orleanie o stanie rzeczy wojskowych; mianowicie dowiedział się tamże o poddaniu się Metzu ze wszystkiemi dotąd znanemi szczegółami. W rozmowie oświadczył p. Thiers, że zawsze był za pokojem i że podróż jego do Paryża innego niema celu jak działać w jego interesie, lecz zachodzi kwestya, czy przedstawienia jego przemogą w stolicy. Pan Thiers krótki tylko czas bawił w Wersalu, z dobrego źródła zaręczają jednak, że miał rozmowę z kanclerzem związkowym. W towarzystwie majora Winterfeld z wielkiego sztabu jeneralnego, przejechał przez pruskie czaty aż do granicy obwodu Paryża.

Wydział rządowy w Paryżu będzie nareszcie musiał uznać, że położenie jego od czasu znanéj misyi pana Gambetty raz jeszcze znacznie się pogorszyło. Trzy zaszły razem wypadki, by program, którym minister ten zamierzał z Tours przeprowadzić jednolity plan wojenny, pozbawić wszelkiéj podstawy: posunięcie się armii na Orleans i Chartres, odparcie ochotników pod Besançon a przedewszystkiém wzięcie do niewoli armii Metzu. Wiadomości, jakie nadeszły do kwater głównych z Lyonu i Tours, a które potwierdzają najnowsze dzienniki z Lyonu, podają nam możność rozwinięcia przestarzałych już teraz prawie zupełnie planów wydziału obrony w ich rysach głównych. Wedle nich mieli jenerałowie Cambriels i Keller z utworzonemi częścią w Lyonie częścią w górach Jura oddziałami powstańczemi udać się do Wogezów, by się tu przebić przez korpusy jenerała Werdera. Garibaldi chciał prowadzić straż przednią i skoroby główna jego armia rozpoczęła walkę z wojskami niemieckiemi, pokusić się o dewersyą do Badenu, gdzie na tyłach mając Szwajcaryą, teren uważano za nader przyjazny dla wojny podjazdowéj. Tymczasem wiadomo, że rzeczeni dwaj jenerałowie francuscy, zniechęceni niedostatecznym w każdéj mierze stanem swych niekarnych tłumów wojskowych, które od Besançon, na wpół tylko ubrane, z podartém obuwiem, i po części bez broni wróciły, prosili Gambettę o dimisyą. Ministrowi udało się tą razą jeszcze zmienić ich postanowienie, obiecując, że o lepsze starać się będzie uzbrojenie, i kazawszy dla zadośćuczynienia karności rozstrzelać 21 oficerów, którzy podnieśli rokosz przeciw naczelnym dowódcom. I Garibaldi oświadczył, że złoży dowództwo, jeżeli nie otrzyma lepszego wojska, gdyż nie przybył do Francyi, by zrobić fiasco.

W połączeniu z oddziałem Garibaldego miała się wedle projektu komitetu obrony uformować druga armia około Lyonu. Trzecia około Orleanu w sile blisko 40 tysięcy żołnierzy, i ku temu celowi, by nieprzyjacielskiemu skrzydłu armii niemieckiéj odciąć rekwizycye z okolicy Loary i poprzeć wycieczkę, jaką Trochu z dwoma korpusami armii (13 i 14) regularnych tylko pułków i najlepszych mobilów z fortów paryskich miał przedsięwziąć. Armia 4, powierzona jenerałowi Burbaki, miała się uformować pod Lille, zaopatrzyć się w działa z Arras, Valenciennes, La Fère itd., dać odsiecz fortecy Mezières i udać się w pochód na Metz, — w przypuszczeniu, że Bazaine aż do jéj ukazania się będzie się mógł utrzymać.

Król przepędził resztę dnia dzisiejszego w prefekturze. U księcia następcy tronu obiadują dziś bawarscy ministrowie i bawarski jenerał Hartman, który z sztabem swoim przybył tu w odwiedziny i dziś wieczorem wrócił do swojéj komendy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem odbył wczoraj miesięczne posiedzenie swoje, na którem przystąpiono naprzód do rocznych wyborów zarządu w Oddziale. Przewodniczącym wybrano Rektora Dra Józefa K r e m e r a, delegatem do Komitetu prof. Dra D u n a j e w s k i e g o, a sekretarzem prof. Dra B o j a r s k i e g o.

Po wyborach, X. Dr Feliks S o s n o w s k i profesor i kanonik, rozpoczął czytać dalszy ciąg pracy swej: „*O piśmie świętem czyli biblii, o tłomaczeniach jego dotychczasowych polskich i o potrzebie nowego na polskie tłómaczenia*“. Zwrócił się naprzód do zarzutów czynionych mu przeciw pierwszej części tej pracy, to jest przeciw ustępowi przywodzącemu tradycyę, że św. Hieronim biblię na język dalmacko-słowiański przetłómaczył, i odparł takowe dowodząc owego tłómaczenia, a w tem opierając się na bullach papiezkich Innocen-

---

nareszcie chwila udania się p r o c e s y o n a l n i e do zamku dla zwiedzenia sal Muzeum. Muzyka, która witała gości przybywających hymnem narodowym polskim, dała się znowu słyszeć; tuż za nią wspaniała chorągiew polska ze szwajcarską przodkowały licznemu zebraniu. Zamek, od wieków odludny i posępny, odżył i przybrał barwę uroczystości; nowe z ciosanego kamienia schody zdobią go przy pobocznem wejściu; nowy balkon, także kamienny, przy głównej sali Muzeum stał się wielką ozdobą starożytnej budowy i dozwala korzystać z przecudnej panoramy.

Nad główną bramą znajduje się napis wielkiemi złotemi literami: „*Musée Historique Polonais*“, obszerny dziedziniec stał się ozdobnym ogrodem, w nim jeden ze starszyzny miasta, adwokat Dorman, powitał przybyłych gości temi słowami:

„Panowie! Zapraszam was do tej świątyni dziejów narodowych potężnego i sławnego niegdyś narodu; co Polacy stracili w ojczyźnie szlachetnego i wzniosłego, znajdą tego obraz w tym przybytku. Barbarzyństwo pastwi się nad ich narodowością, chciałoby nawet zabić myśl i uczucie; targa się na religią i język; cywilizacya musi przeciw tym czynom protestować! itd.

Po tem przemówieniu liczni goście rozsypali się po salach Muzeum; były pomiędzy niemi różne narodowości reprezentowane, i nawet z Paryża jeden ze znakomitych malarzy, który zdołał opuścić miasto przed jego oblężeniem.

Wejście na dole i przysionek obszerny na pierwszem piętrze ozdobione zostały krzewami i kwiatami; na pracownię dla jednego z najlepszych artystów polskich dogodny lokal przygotowany został przy wejściu; schody wygodne i ozdobne prowadzą wprost do Muzeum; nad drzwiami głównej sali znajduje się herb polski; do licznych jej ozdób należy wykwintny marmurowy kominek, nad którym stoi popiersie Kościuszki; gustowna balustrada przedziela salę od miejsca przeznaczonego na biuro Konserwatora i jego pomocnika; meble są odpowiedne architekturze zamku; podłogi są w tafle bardzo trwałe i starannie robione. Wszystkie okna nowe i kosztowne, ponieważ mury mają od 6ciu do 9ciu stóp grubości. Jedna z sal poświęcona jest samym rycinom; oczekiwane są rzeźby Lenartowicza z Florencyi i Brodzkiego z Rzymu. Odnowienie zamku tak się podobało mieszkańcom miasta, że cały ma być oddany Hr. Platerowi, tak jak się stało z główną jego częścią. Zamiarem jego jest, — jeżeli się fundusze znajdą na restauracyę dalszą,— założyć Instytut dla młodzieży polskiej przygotowujący ją do Szkoły politechnicznej w Zurychu, potrzeba bowiem takiego Instytutu bardzo się czuć daje.

Zwiedziwszy Muzeum, zaproszeni udali się na taras, na którym stoi pomnik w bliskości Zamku, i wrócili z muzyką i chorągwiami do Hotelu na ucztę. Przewodniczył jej zacny Dr C u r t i i w tych słowach wniósł pierwszy toast *na cześć Polski*:

„Wszystkie polskie uroczystości mają w sobie coś rzewnego, ale razem coś wzniosłego, obudzając najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego, krzepiąc nadzieję i zachowując w pamięci wielkie i szlachetne czyny. N a d z i e j a i p a m i ą t k i n a r o d o w e są to anioły stróże ludów uciśnionych, z niemi żyje dalej narodowy geniusz, i z tego dobroczynnego źródła czerpie patryotyzm t r u n e k ż y c i a. Wstępując do Muzeum młodzież polska płonąć będzie patryotyzmem patrząc na rysy Kościuszki; nie jeden się ucieszy i wzmocni na widok podarunków z obcych krajów przesłanych. Jeżeli to prawda, że z obecnej krwawej wojny wyjdzie trwały pokój, że ludy zostaną wyswobodzone nareszcie z jarzma uciążliwej opieki, i używać swobody i praw, które do nich należą, jeżeli zadośćuczynią wzajemnym obowiązkom, wtenczas wybije godzina sprawiedliwości dla Polski, zmazania ciężkiej winy i oddania Polakom ojczyzny. *Niech żyje odrodzona Polska!*“

Hr. P l a t e r odpowiedział w tych słowach:

„Panowie! Im cięższe jarzmo przemocy i gwałtu, tem głośniej i energiczniej ofiary tego bezprawia protestować powinny i domagać się sprawiedliwości. Polska wytrwale się tego dopomina od Europy; i przyjdzie chwila zadośćuczynienia, w której naród uciśniony zajmie przynależne sobie stanowisko po długiem męczeństwie. Zaprawdę, nie naprożno cierpienia jego są bez granic; oczyszczony przez nie, powołany zostanie do apostolstwa wzniosłego. Widzimy dziś potężny naród w boleściach i niemocy. Nie jestże to zrządzeniem Opatrzności, która zsyła na ludy koronę cierniową, aby godniej odpowiedziały wzniosłemu posłannictwu, które im jest powierzone! Katastrofa Francyi prawdopodobnie nie zasmuciłaby świata, gdyby Francya była przeszła przez czyściec polski. Naród nasz, panowie, ma wielką przyszłość; strącony bowiem został ze swego stanowiska w sile wieku, właśnie w chwili, w której powoływał społeczeństwo polskie do używania wspólnych praw jemu właściwych. Odrodzenie przeto Polski stanie się odrodzeniem milionów ludzi, którzy zaważą na szali europejskiej, i dobroczynne sprowadzą skutki. Państwo polskie uosabiać będzie swobodę opartą na porządku; nie będzie tam miejsca dla żadnego żywiołu anarchicznego, i w tym względzie naśladować będzie Szwajcaryę, która umie połączyć swobodę z porządkiem. W tym kierunku postępując, torujmy drogę do wolności i niepodległości przez oświatę i uszanowanie praw człowieka, a obudziwszy w milionach ludzi uczucie godności i miłości ojczyzny, znajdziemy gotową armię do pokonania wroga. *Niech żyje Szwajcarya i władze Rapperswylu, które dały tyle dowodów współczucia dla Polski!*“

Pominąwszy inne toasty, ostatnim mówcą był profesor K i n k e l z wielkiemi oklaskami przyjęty, znany przyjaciel sprawy naszej. Oto treść jego przemówienia:

„Panowie! Chwila dzisiejsza mniej sprzyja dyskusyom internacyonalnym; namiętności są zbyt rozbudzone wojennemi wypadkami. Mieliśmy nadzieję, że Francya i Niemcy podadzą sobie ręce na korzyść Polski, aż oto stało się to niepodobnem, i Polacy z żałobą w sercu musieli pod pruskim sztandarem walczyć przeciw Francyi. Z drugiej strony Niemcy ujrzeli z boleścią demonstracye Polaków w Galicyi na cześć Francyi. Przed tą wojną jeszcze niejeden głębszy umysł nie mógł sobie zdać sprawy, dla czego nadzieje Polski są bardziej ku Francyi jak ku Niemcom zwrócone? Gdyby pokój zawartym został w Berlinie, nawet, gdyby to uczynił rząd republikański francuski, wypadek ten byłby fatalniejszy dla Polski niż porażka Francuzów: idziemy bowiem ku wojnie niemiecko-moskiewskiej. W tej alternatywie ważną jest rzeczą dla Niemiec, po której stronie staną Polacy? Jeżeli zamiast dążyć ku Czarnemu morzu, opierając się na prawie historycznem, morze Baltyckie będą mieli na celu, złączą się z Moskwą, aby mieć Królewiec, Gdańsk, i przywrócić granice przedpodziałowe, uczynią wielki błąd, nie zdając sobie sprawy z potęgi germańskiej. Jeżeli przeciwnie złączą się z Niemcami, otrzymają część dawnej posiadłości dziś do Prus należącej, i będą mieli w i e l k i e i s i l n e p a ń s t w o przywrócone, ponieważ takie tylko dzisiejsza Germania odbudować musi, aby nie być w potrzebie bronienia go własnym orężem. W tym razie Polska będzie miała Odessę i stanie na drodze do Indyj.

„Panowie! Fundacya Muzeum interesuje nie jedną Polskę, jako objaw jej postępu, stoi bowiem ona w wielu względach na równi z krajami wielką oświatę posiadającemi. Dążność dzisiejszego jej pokolenia jest bardzo chwalebna; młodzież jej pilna i wytrwała garnie się do nauk specyalnych; jestem tego świadkiem w Szwajcaryi, i ta dążność powinna mieć w Polsce jak największe poparcie. Polacy przeto mogą się do Europy odezwać: „Dałaś nam kraj zagrabić wtenczas, kiedyśmy upadli, dziś mamy potęgę moralną i skarby wiedzy; oddaj nam ojczyznę; w ręku naszym już na zawsze zostanie. „*Niech żyje młodzież polska!*“

Po tym toaście muzyka zabrzmiała po raz ostatni; Polacy odśpiewali hym narodowy i przeszło 200 zaproszonych udało się na statek, który w przeciągu półtory godziny wrócił do Zurych. Był to dzień uroczysty Polsce poświęcony; niebo się nawet na dwanaście godzin wypogodziło.

tego IV i Jana VIII i innych. Popierali prelegenta w tem zdaniu prof. Dr Heyzmann, docent Dr Matejko i X. Tupy, pierwszy powołując się jeszcze na bulle papieżów Urbana VIII i Benedykta XIV. Poczem w dalszem ciągu zarzutów okazał przygotowane dowody o dawności przedhistorycznej Słowian w Europie mianowicie w Illyryi, Dalmacyi itd. Następnie przeszedł prelegent do dalszego ciągu swej pracy, dowodził, iż już bardzo dawno musiały być w Polsce tłómaczenia biblii, i stanął u tej doby, z której już szczątki dostały się do naszych czasów. Omówił więc kolejno urywek z psalmu 50 Dawida, psałterz Małgorzaty, rękopis szarospatacki, biblię królowej Jadwigi i inne pomniki a zarazem zbijał zdanie Wł. Al. Maciejowskiego, jakoby te dawne języka polskiego pomniki z czeszczyzny były przejęte. Kilku członków przymówiło się w poparciu zdania prelegenta, a mianowicie nad tym przedmiotem zabrał szerszy głos prof. Suchecki, dowodząc na podstawie własnych badań słuszności twierdzenia prelegenta, i utrzymując, że pomniki te naszego języka noszą na sobie cechę odleglejszej starożytności, niż podobne czeskie zabytki.

— Wczoraj wieczór umarł Dr Błażej Bobrzyński, lekarz używający w mieście naszem wielkiego wzięcia. Liczył lat 60. Urodzony w Zatorze, kształcił się w Krakowie, gdzie uzyskawszy stopnie akademickie, zwiedzał przez cztery lata znakomite uniwersytety w Niemczech, Francyi i Włoszech oraz zakłady lekarskie. Od r. 1848 aż dotąd był lekarzem ordynującym w szpitalu Ś. Łazarza w oddziale chorób wewnętrznych, początkowo zaś pełnił przez cztery lata obowiązki adjunkta przy klinice chorób wewnętrznych pod prof. Brodowiczem. Był nadto czynnym członkiem i radcą Towarzystwa Dobroczynności i Bractwa miłosierdzia.

— W Stowarzyszeniu „Postęp“ rzemieślników odbędzie się w sobotę wieczór o godz. 8 koncert amatorski wokalno-instrumentalny.

— Minister oświecenia nadał ośmiu artystom stypendya. Między nimi jest dwóch Polaków: kompozytor muzyczny Stanisław Duniecki i malarz Karol Młodnicki.

— Namiestnictwo przeznaczyło Michałowi Krzanowskiemu z Krosna 25 zlr. nagrody za ocalenie chłopca tonącego w Wisłoce d. 16 lipca.

— D. 2 bm. spalił się w Ochotnicy w powiecie Nowotarskim dom Józefa Jagiełły, i zginęło w ogniu pod nieobecność rodziców dwoje dzieci, 5letni syn i $2\frac{1}{2}$ letnia córka.

— *Gazeta Kielecka* podaje wiadomości o zapisie Wiktora hr. Komorowskiego, którym zmarły już dziś dziedzic dóbr Nieszkowa, Słaboszewa, Wymysłowa Kropidła, leżących w Królestwie Kongresowem, przekazuje włościanom tych wsi wieczny fundusz zlp. 66,000 wynoszący.

Stosownie do woli testatora z rzeczonego funduszu użyto 3,000 złp. na zbudowanie magazynu na zboże, 4,000 złp. na zakupienie do magazynu żyta, jęczmienia, grochu i owsa, na zapomaganie włościan w krytycznych chwilach przez wypożyczanie zboża. Procenta od pozostałego kapitału ofiarodawca przeznaczył:

1. Dla lekarza za leczenie włościan rocznie 180 rs.
2. Na lekarstwa dla włościan 141 rs.
3. Trzem włościanom starcom wysłużonym po rs. 39 kop. $37\frac{1}{2}$ razem 118 rs. $12\frac{1}{2}$ kop.
4. Każdemu z pięciu gospodarzy, zagrodników, lub chałupników, którzy wykażą, że w proporcyi swego pola w ostatnim roku największy mieli zbiór, po rs. 3; razem 15 rs.
5. Każdemu z pięciu gospodarzy, zagrodników lub chałupników, którzy udowodnią, że inwentarz żywy w lepszym od innych utrzymują stanie po rs. 3; razem rs. 15.
6. Tymże za każde zaszczepione i przyjęte drzewo owocowe dobrego gatunku po kop. 15, razem rs. 17.
7. Tymże zaprowadzającym u siebie pszczoły lub przechowującym młode, od ula po kop 60; razem rs. 17.
8. Na reparacye magazynu, na opłatę od niego i złożonego w nim zboża, składki ogniowej itp. wydatki rs. 16 kop. $87\frac{1}{2}$. Razem rs. 520.

Testament powyższy skrupulatnie wykonywa teraźniejszy właściciel dóbr Nieszkowa Józef Brzozowski; dozór zaś nad funduszem z prawa należy do zarządu gminnego.

— Szląsk i kościół katolicki poniosły wielką stratę. D. 5 listopada umarł w Opolu X. Józef Połomski radzca szkolny i rejencyjny rejencyi Opolskiej. Urodzony pod Rybnikiem r. 1812, pełnił obowiązki proboszcza w powiecie Namysłowskim, a potem został dziekanem i inspektorem szkół rzeczonego powiatu. Imie jego nabyło rozgłosu po pamiętnym roku głodowym w Górnym Szląsku. K. Połomski otrzymał w r. 1851 zarząd nad zakładami polskich sierot, pozostałych po umarłych na tyfus głodowy włościanach i wyrobnikach w Górnym Szląsku. X. Połomski umiał w trudnych obowiązkach swoich w prowincyi z narodowością mieszaną i mieszanemi wyznaniami utrzymać miłość swoich plemienników i zjednać miłość Niemców, a do tego jako urzędnik rządowy i gorliwy katolik łączył w sobie różnorodne obowiązki, które umiał godzić nie poświęcając przekonań swoich.

— O zamordowaniu właściciela Włynia, Karola Mniewskiego, dowiaduje się *Kaliszanin* tyle tylko, że nastąpiło ono w nocy 22 października. Zbóje dostali się przez okno i zadali śpiącemu siedm ran narzędziem ostrem, prawdopodobnie nożem. Śladów walki nie było. Rozbiwszy biórko i komodę, zabrali pieniądze i część odzieży, lecz te rzucili potem do pobliskiego strumienia. Podejrzenie wspólnictwa pada na jakiegoś żyda z Warty, gdyż do wozu jego stosuje się kłonica znaleziona nazajutrz po morderstwie pode dworem w Włyniu.

— Jlny konsul francuski w Peszcie hr. Piotr Castellane otrzymawszy wiadomość o ciężkiej chorobie żony swojej w Paryżu, pospieszył tam, lecz pomimo usilnych starań popartych przez jednego z pruskich Radziwiłłów, swojego powinowatego, nie uzyskał pozwolenia dostania się do Paryża. Żona jego umarła, nie widząc się z mężem.

— Dnia 9go listopada pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 0°.6 doszedł do + 4°.6 R. Barometr opada; rano dnia 10go listopada wysokość jego była 326·77, termometru — 2°.6 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W piątek dnia 11 listopada, Śgo Marcina biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Lwów 9 listopada.

(*E.*) Obecne roki sądów przysięgłych nadspodziewanie mało dla publiczności przedstawiają interesu. Już druga rozprawa bowiem kończy się zawarciem pokoju. Dziś mianowicie miała się odbyć rozprawa wobec sądów przysięgłych w sprawie X. Posóchowskiego przeciw *Gazecie Narodowej*, W d. 5 lutego 1870 zamieściła *Gazeta Narodowa* w kronice korespondencyę ze Złoczowa, która obwinia rzeczonego księdza o to, iż instytut przez Jana Sobieskiego jeszcze w r. 1683 dla 12tu miejscowych kalek i żebraków założony, zwinął, dom na koszary wynajął i z dochodu 452 złr. żadnego nie zdaje rachunku. X. P. tem obrażony, wytoczył *Gazecie Narodowej* proces, który w dniu dzisiejszym ugodą się zakończył. Zastępca obżałowanych Platona Kosteckiego i W. Komorowskiego oświadczył wobec sądu, iż *Gazeta Narodowa* przez mylne przedstawienie faktu ze strony korespondenta w błąd została wprowadzoną, iż nie miała chęci ubliżenia X. Posóchowskiemu, iż nakoniec jest gotową umieścić sprostowanie; poczem zastępca skarżącego Dr Heine ze Złoczowa w imieniu swego klienta odstąpił od procesu. *Gaz. Nar.* jak to u nas mówią: „*chytro mudro, ne wełykim kosztem*“ wycofała się z procesu, który zapewne na jej korzyść nie byłby wypadł. X. Posóchowski zaś za swą gotowość przyjęcia satysfakcyi w formie sprostowania w *Gazecie Narodowej* umieścić się mającego, narażony jest na znaczny wydatek pokrycia kosztów dotychczasowego postępowania!

Dowiaduję się z pewnego źródła, że doniesienie wasze, jakoby p. Natan Kallir odstąpił od procesu przeciw *Gazecie Narodowej* wytoczonego, jest niedokładne. Prostuję je w ten sposób, iż Natan Kallir prosił, jak to już raz był uczynił, o odroczenie rozprawy do przyszłych roków. Do tego żądania sąd jednak się nie przychylił i uznał go za odstępującego od procesu, z powodu, iż odroczenie tego rodzaju w ustawie nigdzie nie jest przewidziane. Wątpię jednak, aby p. N. K. tą uchwałą się zadowolnił i rekursu do wyższej władzy zaniedbał.

Przed niejakim czasem pojawiły się w jednym z tutejszych dzienników gorzkie utyskiwania, na nader powolne obsadzanie wakujących posad adjunktów sądowych w okręgu wyższego sądu lwowskiego. Utyskiwania te byłyby słuszne, gdyby na prawdziwych były oparte faktach. Mogę wam donieść ze źródła bardzo wiarygodnego, w interesie prawdy, że najdłuższy czas jaki od lat kilku upłynął między opróżnieniem a obsadzeniem podobnych posad wynosi $5\frac{1}{2}$ miesięcy. Czas ten, dla obznajmionego z procederem przy takich obsadzeniach przepisanym. nie wyda się bynajmniej długim. Nim bowiem wyjdzie propozycya od sądu obwodowego, lub nim przyjdzie nominacya z ministeryum, przejdzie zwykle kilka miesięcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej Dniestrzańska.

W liczbie przedsiębiorstw zasługujących na uwagę w Galicyi umieścić winniśmy świeżo koncesyonowaną kolej Dniestrzańską, mającą na celu jak dotąd połączyć Chyrów ze Stryjem. Linia ta pod dwoma względami zasługuje na uwagę raz, że przecina okolicę jedną z najbogatszych w Galicyi pod względem produktów mineralnych, powtóre, że jestto pierwsza kolej bez gwarancyi rządowej, którą koncesyonaryusze budować w Galicyi zamierzają.

Nad bogactwem okolicy Drohobyczy i Borysławia w sól, naftę, wosk ziemny, poniekąd w żelazo, zresztą w drzewo i produkta rolnicze rozwodzić się nie będziemy, ale chcielibyśmy zwrócić uwagę publiczności naszej na budowę kolei bez gwarancyi rządowej, jako jedynych, którym przyszłość w świecie finansowym i inżynierskim jest zapewniona.

Wiadomo wszystkim, pod jakiemi warunkami przeważna liczba kolei zastała w Austryi zbudowaną. Państwo niemogące się obyć bez kolei ze względów strategicznych i politycznych, a nie mogąc samo stać się przedsiębiorcą, udzielało koncesyj stowarzyszeniom pod pewnemi warunkami, mianowicie, że koszta budowy jednej mili nie przeniosą pewnej sumy, państwo zaś dawało gwarancyą procentów od tejże sumy najczęściej w ilości 5% w srebrze. Dokąd ten system prowadzi najwymowniejszym dowodem jest u nas kolej czerniowiecka gwarantowana 7% w srebrze, do której państwo przeszło 1 milion złr. rocznie dopłaca, znana w dziennikarstwie humorystycznem pod nazwiskiem *Mordbahn.*

To też od niejakiego czasu wyrobił się inny kierunek w świecie kolejowym, mianowicie w okolicach bogatych, potrzebujących kolei dla miejscowego handlu i przemysłu. Państwo, dla którego te koleje ani pod względem strategicznym ani pod względem administracyjnym, żadnej ważności nie mają, udziela koncesyi na pewną linię, z 30 letniem uwolnieniem od podatków i opłat stęplowych, a koncesyonaryusze wypuściwszy pewną liczbę akcyj przystępują do budowy, i starają się takową jak najlepiej i jak najtańszym kosztem przeprowadzić.

Dla najmniej bowiem wtajemniczonego w stosunki finansowe i budowę kolei żelaznych jest rzeczą widoczną, że koncesyonaryusze są tu jak najmocniej interesowani, aby budowa jak najtrwalej i najtaniej wypadła, gdyż im mniejszy kapitał wyłożony na budowę tem więcej się oprocentowywać będzie. Ustają tu zatem wszelkie nieprawne a dawniej milczeniem pomijane zyski; a jeżeli panowie koncesyonaryusze mniej świetnie będą uposażeni, to w każdym razie przeważna liczba akcyonaryuszów tylko przyklaskiwać może systemowi, który jej pewne dywidendy wróży.

Do tej kategoryi kolei liczy się zatem świeżo koncesyonowana kolej Dniestrzańska, której program w Nr. 250 *Czasu* z dnia 2 listopada ogłoszonym został. Nie chcąc powtarzać ogólnych zarysów umieszczonych w tym programie dodać winniśmy, iż współudział znaczniejszych miast na linii jakoto Sambora, Drohobyczy jest zapewniony. Miasta widząc ogromne korzyści jakie im otwarcie kolei żelaznej wróży, pospieszyły z wystawieniem deklaracyj, mocą których bezpłatnie gruntów pod kolej i dworce udzielą. Więksi właściciele nie zostają po za niemi, i w wielu miejscowościach zobowiązali się przyjąć zapłatę za grunta i materyały w akcyach kolei, co oznacza zaufanie do założycieli i samego przedsiębiorstwa. Przytem natura terenu płaskiego i równego jest niezwykłem ułatwieniem budowy, która od 1go maja 1871 ma się rozpocząć. Co do domniemanych dochodów kolei Dniestrzańskiej te, według dat dotąd zebranych, mają przewyższyć i nadzieje założycieli, ile że przy coraz większej obfitości nafty, a coraz wyższych cenach transportu na kołach, kolej żelazna dla właścicieli źródeł będzie prawdziwem dobrodziejstwem; można zaś mieć wyobrażenie o ruchu towarowym jeżeli się zważy, że z Drohobyczy samej przeszło 300 fur z naftą codziennie odchodzi.

Nie pozostaje nam zatem nic jak powitać w kraju naszym to pierwsze przedsiębiorstwo niegwarantowanej kolei żelaznej, i zachęcić do naśladowania danego przykładu. Niegwarantowane koleje będą najlepszem świadectwem, że się przemysł, handel i bogactwo w naszym kraju wzmaga, i że możemy stanąć jeżeli nie na równi, to przynajmniej zaraz obok Czech, Szlązka i najbogatszych prowincyj monarchii, gdzie podobne przedsiębiorstwa już sobie prawo obywatelstwa pozyskały.

Pod kolej żelazną z Królewca do Brześcia Litewskiego ukończono już nasypy prawie wszędzie, a mosty na Narwi, Supraślu i Bobrze także niezadługo będą gotowe. Wielką krzywdę wyrządzono tą koleją Białemustokowi, gdyż kolej poszła bokiem o jedną milę od tego miasta i stacya jej urządzoną będzie we wsi Starosielcu.

Gazeta Kielecka donosi, że jeden z obywateli gubernii Kieleckiej stara się o konsens na budowę kolei żelaznej z Piotrkowa, przez Rataje do Tarnowa.

Wojnicz 5go listopada.
Pszenica 5·—, żyto 3·25, jęczmień 2·20, owies 1·50, hreczka 1·80, jagły 8·—, groch 4·—, ziemniaki 1·20, siano 1·40, słoma —·65, drzewo twarde 11·50, miękie 8·50, mięso —·18.

Stary Sącz 5go listopada.
Pszenica 5·20, żyto 3·50, jęczmień 3·30, owies 1·80, groch 3·40, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Strzyżów 5go listopada.
Pszenica 4·50, żyto 3·30, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 3·40, bób 3·—, proso 2·60, tatarka 2·59, ziemniaki 1·40, siano 1·5, słoma 1·35, mięso —·15, drzewo twarde 5·—, miękie 3·—.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go listopada.

HOTEL POLLERA: S. Rung z Katowic, A. Dresdner z Brig, S. Jofeyko z Rosyi, R. Selcher z Wiednia, A. Dobrowolski major z Wiednia, S. Wężyk właściciel dóbr z Kongresówki, hr. Sołtyk właśc. dóbr z Kongresówki, August Niedermoser z Wiednia, H. Miller kupiec z Ofenbachu, Antoni Janta i F. Schreier z Karniowa, L. Reich z Oświęcimia, Karol Franke z Meseldorfu, Getler z Galicyi, Minchberger z Prus, J. Waldman z Wiednia, Doktor z Cieszyna, Bezrun kupiec z Morawy, Henryk Dąmbski właściciel dóbr z Jaśkowic, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, M. Osika z Oświęcimia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 9 listop. W tutejszych sferach dyplomatycznych obiegała wczoraj wieczór pogłoska o podjęciu na nowo rokowań o rozejm.

Frankfurt 9 listop. Doniesinia z Kasselu mówią, że Cesarz Napoleon od dwóch dni nie opuszcza łóżka. Dr Conneau wezwał jednego z lekarzy w Kasselu, z czego wznoszą, że choroba musi być ciężką.

Karlsruhe 7 listopada wieczór. *Karlsruher Ztg* donosi o kapitulacyi warowni Mortier przy Neubreisach. Jeńcy w liczbie 6 oficerów i 210 żołnierzy, wysłani będą do twierdzy Rastatt. Warownia jest zupełnie zestrzelana, z siedmiu dział nieprzyjacielskich sześć było zdemontowanych. Dowódzca w Neubreisach przyrzekł niestrzelać już na Altbreisach.

Hamburg 8 listopada. Według urzędowego zawiadomienia, flotylla Elby przedsiębrała wczoraj przejażdżkę rekonesansową, i przekonała się o obecności okrętów francuskich w okolicy Helgolandu. Widziano 7 okrętów pancernych i 4 korwety drewniane krążące na północ Helgolandu.

Charny 8 listopada. Verdun kapitulowało (podp.) *Gayl.*

Bruksella 8 listopada. Bazaine upraszał o pozwolenie opuszczenia Kasselu; pragnie on zamieszkiwać w Akwisgranie.

Bruksella 8 listopada. Według doniesień z Paryża z d. 2 bm., jen. Trochu oświadczył, iż uderzenie na Bourget nastąpiło bez jego nakazu. Dziennik *Liberté* otrzymany tutaj pisze, iż wydano nakaz aresztowania wszystkich członków obu gabinetów przez Olliviera utworzonych; niektórzy z tych ministrów schronili się już do Hiszpanii.

Bruksella 8 listopada. Donoszą z Tours, że rząd zamierza wysłać do Marsylii 5.000 ludzi dla przywrócenia władzy swojego komisarza Genta, (którego raniono). Cluseret ma być aresztowany. Rząd zamierza rozwiązać straż miejską (*garde civique*) w Marsylii.

Bruksella 8 listopada. Prywatne telegramy z miast zachodniej Francyi odbierane przez wychodźców tu przebywających wyrażają wielką obawę wybryków pospólstwa wobec zbliżających się wojsk. Osobliwie w Havre od wczoraj usposobienie jest bardzo między kupcami przygnębione.

Florencya 8 listopada. Rząd zajmie dziś w posiadanie Kwirynał jako własność państwa. — Minghetti przybył tu za urlopem. Minister wojny zajmuje się studyami nad reorganizacyą armii, osobliwie rezerw w celu oszczędności i spieszniejszego gromadzenia pod chorągwiami. Zapewniają, że kadry rezerw utworzone będą na podstawie terrytoryalnego podziału. — Niektórzy deputowani oświadczyli, iż zrzekają się swojej kandydatury.

Florencya 8 listopada. Ponza di San Martino, Peruzzi i Piacini powołali wielu deputowanych używających wpływu, i mieli naradę, na której powzięto uchwały pod względem reform radykalnych w systemie administracyi kraju. Dotyczący projekt ma za inicyatywą izby przekazany być rządowi i zalecony do wykonania. Bardzo prawdopodobnem jest, iż ze stronnictwa, które projekt ten ułożyło, wyjdzie przyszła większość parlamentarna. — Wczoraj ministeryum zajmowało się długo sprawą wyborów i położeniem Rzymu.

Rzym 8 listopada. Król zapowiedział swój przyjazd do Rzymu na d. 1 grudnia. Na mieszkanie jego zakupiono pałac Barberiniego. Panuje tu wielka niejedność w radzie tutejszego namiestnictwa, odkąd Lamarmora zezwolił utworzyć na nowo kolegium Jezuitów. Rząd był zmuszony zamknąć pomienione kolegium.

Kopenhaga 7 listopada. Dotychczasowy poseł Ameryki północnej Yeaman był dziś u króla na posłuchaniu pożegnalnem, a jego następca Kramer złożył królowi listy swoje wierzytelne.

Dotychczas nie nadeszły doniesienia o rozpoczęciu działań zaczepnych przeciw Paryżowi. Zdaje się, że nie ukończone są roboty oblężnicze, atoli z inej strony utrzymują, że król niechętnie przystąpiłby do bombardowania Paryża, i ociąga się jeszcze z wydaniem rozkazów, albowiem sądzi, że kilkodniowa zwłoka sprowadzi zmianę umysłów w Paryżu.

Urzędowa *Nordd. allg. Ztg* tak przedstawia rzecz rozejmu:

„Ustępstwa przyznane rządowi francuzkiemu ze strony niemieckiej, aby mu ułatwić przyjęcie rozejmu podniesionego przez jedno z państw neutralnych, wiadome są z doniesień tak z Tours jak z Wersalu. Dochodzą one aż do ostatecznej granicy tego, na co dowództwo wojsk niemieckich przystać mogło, nie obracając wojny przeciw sobie samemu. Ale więcej jeszcze! Hr. Bismark ponowił ofiarowanie wolnych wyborów nawet po odrzuceniu rozejmu, zostawiając naznaczenie terminu do woli rządowi paryzko-tourskiemu. Ale i ta propozycya odrzuconą została przez władzców tymczasowych. Tym sposobem przekonano się, że władzcy lękają się powołać naród w jego komicyach, wiedząc, że tam inne troski i względy zjednałyby sobie przewagę, aniżeli aby wspierać władzę, która przywłaszczona z pomocą zawichrzenia stolicy, utrzymuje się potakiwaniem ludności paryzkiej, łudzonej co do prawdziwego położenia.“

Szwajcarya miała przyznane sobie traktatami prawo zajęcia prowincyj neutralnych Chablais i Faucigny w Sabaudyi w czasie zbliżania się wojsk obcych. Odstąpienie Sabaudyi ze strony włoskiej Napoleonowi III pozostawiło Szwajcaryę w tem prawie, a toczyły się nawet z tego powodu rokowania dyplomatyczne, gdyż Szwajcarya stawiała trudności temu odstąpieniu Sabaudyi. Otóż obecnie Rada związkowa szwajcarska podniosła tę sprawę, zastanawiając się, czy ma zająć wojskiem rzeczone prowincye, dawniej piemonckie, a następnie francuskie, a to z uwagi, że Prusacy zbliżają się ku tym stronom. Rząd szwajcarski ostrożny jednak nic nie postanowił, a w Berlinie zaprzeczają Szwajcaryi prawa zajęcia tych prowincyj, twierdząc, że ustało ono z odstąpieniem Sabaudyi na rzecz Francyi.

Teraz głoszą, że parlament niemiecki nie do Wersalu lecz do Strasburga zwołanym będzie. Jeżeli pierwsze miało za sobą pod pewnym względem cechę aktu dumy, to drugie nie ma żadnego politycznego znaczenia,

Z Bombaju donoszą 5go bm. telegrafem, że Sułtan Cancybaru umarł.

Według doniesień z Chin, pełnomocnik angielski w Tienczynie p. Wade w obawie ponowienia się napadów na chrześcijan, zażądał ludzi i broni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem dalszego poboru podatków stałych do końca marca 1871 r. Prezes oznajmia, że delegacye wspólne zwołane zostają na dzień 21 listopada do Pesztu, i uprasza o rychłe przedsiębranie wyborów delegowanych. Minister oświecenia przedkłada projekt ustawy względem uregulowania płac nauczycielskich i reorganizacyi wiedeńskiej politechniki.

Do komisyi adresowej wybrani zostali: Grocholski, Czerkawski, Eichhof, Brestl, Rechbauer, Sturm, Weber, Demel, Carnerdi, Figuly, Zyblikiewicz, Klier, Herbst, Banhans, Giskra. Wniosek, aby wszyscy członkowie Izby mieli prawo bywania na posiedzeniach komisyi adresowej, odrzucony został 77 głosami przeciw 63.

Wiedeń 10 listop. (*pryw.*) Bawarya wzbrania się przystąpić do Związku niemieckiego nowo powstającego z połączenia Związku północnego i państw południowych, jeżeli będzie pozbawioną własnej reprezentacyi dyplomatycznej, własnej oddzielnej administracyi wojskowej oraz prawa *veto* w kwestyach konstytucyjnych. Bismark ma zamiar wyłączyć Bawaryę ze Związku.

Berlin 9 listopada (*pryw.*) Słychać, że poseł pruski w Wiedniu jen. Schweinitz otrzymał polecenie zwrócenia uwagi rządu austryackiego, iż wiele osób z Austryi udało się ostatniemi czasy do południowej Francyi podobno w zamiarze wstępywania do legionu Garibaldego. Rząd pruski nie przypisuje temu faktowi znaczenia, ale przypomina, że wojsko pruskie nie poczytuje francuskich oddziałów ochotniczych, ktokolwiek niemi dowodzi, za wojsko regularne i że stosownie do tego obchodzić się z niemi będzie.

Berlin 10 listop. *Provinzial Correspondenz* pisze: Parlament zwołanym będzie na dzień 20 b. m. celem uchwalenia dalszych środków (pieniężnych) do prowadzenia wojny, oraz ze względu na wejście państw południowych do Związku północnego. Wejście do niego Badenu, Hessyi i Wirtembergii jest zapewnione. Co się tyczy Bawaryi, stosunki z nią wymagają jeszcze dalszych rokowań. Rozkaz uderzenia na Paryż danym będzie niezawodnie w chwili uznanej za stosowną przy uwzględnieniu wszystkich odnośnych okoliczności, a mianowicie dalszego wewnętrznego rozwoju stosunków w Paryżu.

Wersal 9 listop. Bombardowanie Paryża na nowo zostało wstrzymanem, podobno z powodu propozycyi ze strony państw neutralnych, które zamierzają wygotować zbiorowe pismo do delegacyi rządowej w Tours.

Wersal 9 listopada. Siedm osób przychwyconych przez straże pruskie w trzech balonach, wysłane zostały do twierdz pruskich, gdzie będą stawione przed sąd wojenny. Papiery im zabrane kompromitują dyplomatów i inne osoby, którym ze względu na stanowisko ich i uczucie honoru pozwolono mieć związki z Paryżem.

Bruksella 9 listop. *Indép. belge* mówi: Być może, że nowe twierdzenia *Timesa* zgadzają się z pewnemi postanowieniami powziętemi przez gabinet angielski, które znajdą swój wyraz w oczekiwanem piśmie lorda Granvilla do lorda Loftusa.

Bruksella 9 listop. (*pryw.*) Hr. Bismark dostał przypadkiem do rąk swoich listy kompromitujące niektórych dyplomatów na dworach państw średnich niemieckich. Słychać, że listy te datowane w latach 1867 i 1868 r., pisane były przez pp. Chateau-Renard i Cadore, wówczas posłów francuskich w Stutgardzie i Monachium, do Rouhera. Mają one kompromitować szczególniej barona Schrenka, byłego ministra bawarskiego.

Bruksella 10 listop. Jenerałowie armii reńskiej przysposabiają wspólne usprawiedliwienie piśmienne.

Bruksella 10 listopada (*prywatna*). Dziennik londyński *La Situation* (organ bonapartystowski), ogłasza manifest żądający przywrócenia na tron Napoleona, aby uchronić Francyę od anarchii. — Pogłoska tu krąży, że jenerał Trochu nie żyje.

Bruksella 10 listopada. Jenerał Conffinières w piśmie do *Indép. belge* oświadcza, iż stanowczo obstawał w Metz przy zdaniu, iżby politykę zupełnie wykluczyć należało, a tylko myśleć o obronie. Jenerał dwukrotnie podał się do dymisyi, ale ugiął się wobec przeciwnego zdania rady wojennej.

Londyn 9 listopada (*pryw.*) Lord Granville przyjmując hr. Bernstorffa wyraził mu ubolewanie swoje nad niepowiedzeniem się rozejmu, i oświadczył mu, iż rząd angielski przekonanym jest, iż nie wina to rządu pruskiego, jeżeli zwołanie konstytuanty odwlecze się na czas nieoznaczony.

Brema 9 listop. Izba handlowa ostrzega statki kupieckie przed flotą francuską, która w poniedziałek zabrała sześć galiotów (płaskie statki).

Hamburg 9 listop. *Börsenhalle* pisze: Wczoraj ze stacyj obserwacyjnych przy ujściu Elby nie dostrzeżono żadnych okrętów nieprzyjacielskich. Wszelako nie można z tego wnosić, aby się takowe nie znajdowały na morzu Północnem.

Hamburg 9 listopada. *Boersenhalle* ogłasza urzędowe uwiadomienie z Kuxhaven, które mówi: Według wiarogodnych doniesień, flota francuska złożona z 30 statków popłynęła na morze Północne. Żegluga na Elbie ustaje; wszystkie znaki morskie usunięte, a piloci nie wychodzą już na morze.

Petersburg 9 listopada. Ukazem cesarskim rozpuszczeni zostają na nieograniczony urlop wszyscy żołnierze powołani pod broń do dnia 1 maja 1857 (to jest, którzy wysłużyli najmniej lat 13).

Kursa. Wiedeń 10 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57.80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·80. — Losy z r. 1860 93·20. — Akcye banku 736. — Akcye kredytowe 254·—. — Londyn 122·25. — Srebro 120 75 — Dukat 5.85—. — Lombardy 177·70. — Losy z roku 1864 117.—. — Akcye franco-austr. 102·—. — Napoleony 9·85—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 195·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 95·25. — Akcye banku jeneral. 82·—. — Renta w srebrze 67·70. — Obligu indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 133·50. — Akcye anglo.-banku 206·75. Akcye kol. rządow. 381·—. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 171·75. — Akcye kol. północ. 210·50. — Tramway 162·80. — Akcye banku budowy 61·20. — Akcye kol. wschod. 89·—. — Akcye kolei Alföld.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 10 listop		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	91 —
Bankn. pol. 100 złr.	426	423
Ruble ros. za 100 rsr.	158	157
Talary pr. za 100 tal.	180	179
Bankn. pr. za 100 złr.	$83\frac{3}{4}$	$83\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr.	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{4}$
Dukat ważny	5 86	5 68
Napoleon d'or	9 98	9 80
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	$71\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „	82	$80\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$73\frac{3}{4}$	$72\frac{1}{4}$
Ak. k. g. z dyw. bez k.	250	246
„ L. Cz. z całą wpł.	198	$195\frac{1}{2}$
Listy aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 9 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 90	57 80
5% „ „ „ sreb.	67 95	67 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	94 50	93 50
„ „ czeskie	— —	93 50
„ „ węgiers.	80 50	79 75
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ siedmg.	76 50	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po k.) 120 złr.	105 50	105 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los	98 25	98 —
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	90 —	89 50
5% zakł. kred. austr.	103 75	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 25	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	242 —	241 —
„ „ „ 1854	— —	89 —
„ „ „ 1860	93 90	93 70
„ „ „ 1864	117 90	117 50
„ Comorenta	26 —	24 —
„ Kredytowe	160 —	159 60
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
banku narod. austr	734 —	732 —
Zakładu kredytow	255 —	254 80
Żeglugi par. na Dun.	560	558 —
Kolej półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej [illegible]	383 —	382 —

	żądają	płacą
Kolej zachodn. c. El.	218 5	218 —
„ Pardubickiej	173 —	171 —
„ południowej	178 40	178 20
„ Galicyjskiej	247 75	247 25
„ Czerniowieckiej	195 75	195 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	159
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	163 —
Akc. kol. Alf. finmań.	171 50	171 —
„ „ Kosz.-Bogum.	98 —	97 50
„ „ Siedmiogroda.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	236 —	235 50
„ „ Wschod. węg.	89 50	89 25
Akcye Bank. ang. au.	209 50	209 —
„ „ angl. węg.	83 50	83 —
„ Zakł. kred. węg.	80 —	79 50
„ banku frank. austr.	102 25	102 —
„ „ węgierskiego	64 —	63 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	94 50	94 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow	95 25	94 75
„ dla obrot. ogól.	134 25	133 75
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% sr. 100 fl. k. m	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr	134 50	133 50
„ „ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr	112 —	111 50
„ Bony 1870 [illegible]	234 50	234 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a	87 —	86
„ w sreb. 5% „ „ „	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 75	94 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	99 50	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 —	79 70
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 25	88 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 82	5 80
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 85	9 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielsk.	12 25	12 15

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 75	120 25
Srebro, kupony	120 75	120 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81 75	1 81
Lwów 8 listop.		
Dukat holenderski	5 76	5 70
„ cesarski	5 78	5 72
Półimperyał rosyjski	10 05	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 89
„ „ pap.	1 58	1 57
Talar pruski	$1\ 81\frac{1}{2}$	1 80
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 75
„ „ 4%	71 —	70 25
Listy zast. banku hip.	87 50	87 15
Obligi indem. b. kup.	73 40	72 90
Akcye kol. gal. b. kup.	248 25	247 50
„ „ lwow.-czer.	197 50	196 50
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 8 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 —	91 67
„ „ 2 ser. „	89 75	89 42
kupon „	— —	1 80
Listy zastawne nowe	87 75	87 50
kupony	— —	$1\ 87\frac{1}{2}$
Listy likwidac. „	73 59	73 26
kupon „	—	$1\ 74\frac{1}{2}$
Kolej warsz. wied. „	73 —	72 —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. terem.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Podziękowanie!

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Wmu Doktorowi ***Leonowi Maciejowi Jakubowskiemu*** za wyleczenie córeczki mojej z ciężkiej bardzo słabości. Nauka twoja szlachetny Mężu i troskliwość o zdrowie mego dziecięcia, utrzymały mi je przy życiu; przyjmij przeto publiczne podziękowanie matki, która nigdy nie przestanie żywić w swem sercu niewygasłego dla ciebie uczucia wdzięczności, a która inaczej okazać Ci go nie potrafi. (1652)

Kraków 9go Listopada 1870.

Anna Borkowska.

Nakładem Księgarni

Juliusza Wildta

w Krakowie,

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Bałucki Michał, **Błyszczące nędze,** powieść współczesna, 1 złr. 60 cent.

Czaplicki Władysław, (autor „Czarnej księgi)" **W Sybirskich tajgach** obrazek z życia posieleńców, 60 ct.

Tegoż autor są w druku: **Obrazy z podróży po Syberyi.**

(1621--3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia propinacyj miejskich w Tarnowie na czas od 1go Stycznia 1871 r. aż do końca Grudnia 1873 r., a to: propinacyi wódczanej z ceną wywołania 34,500 i propinacyi piwnej z ceną wywołania 22,054 złr. 5 centów, odbędzie się w dniu 17 Listopada r. b. licytacya publiczna.

O czem wszystkich przedsiębiorców z tym zawiadamia się dodatkiem, że warunki licytacyjne w każdej chwili w tutejszej registraturze przejrzane być mogą. (1641-2-3)

Magistrat miasta Tarnowa
dnia 3go Listopada 1870 r.

Dr ALFRED OBALIŃSKI,

Operator, Prymaryusz w Szpitalu S. Łazarza przeniósł się (1572-3)
do domu Wej *Cymblerowej* na drugie piętro w Rynku pod L. 44.
Ordynuje od 3 — 4 po południu

Adwokat krajowy
Dr Ferdynand Wilkosz,

otworzył Kancelaryę w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej w domu Wgo Jaszczurowskiego, pod L. 205.
(1563-6-)

Wielki Skład wyłącznie samej

HERBATY
L. Sroczyńskiego,

w Krakowie i Lwowie,

poleca P. T. Amatorom świeży transport

ze zbioru 1870 r.

za funt wiedeński:

Czarne Herbaty złr. 1·50, 2, 2·50, 3·40, 4, 5, 7, 10 i 15 złr.
Kwiatowe „ złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 10.
Zielone „ złr. 2 i 3.
Okruchy ordynaryjne funt złr. Najlepsze zł. 2.

Arak biały i Rum Amerykański.

(1522-4-1)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M Kullaka. (1109--36)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (1107-9-)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Soeben erschien: **(8. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.**

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30. Zu haben in der Ordinationsanstalt für

Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235 24)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessence d'Eau de Cologne). Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta

Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, — w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. —

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryginaln. paczkach po 50 c —

Dra BÉRINGUIERA

Roślinny środek do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach; po 70 i 35 cent

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
— Paczka oryginalna 35 centów. —

Kr. Fizyka obwod.
Dra Kocha

Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a. (167-7-)

Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonie jących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

p. ***W. Redyk*** apt. p. ***Józef Jahn***

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp.— w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht,— w **Buczaczu** p. A. Kercel i p. Karol Fr. Popowicz— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.— w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. A. Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden—w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Riessler, p. Zygm. Rucker aptek., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler— w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** pan J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, —w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Jest do wynajęcia zaraz
całe pierwsze piętro

w domu Wgo Dra Rappaporta w Rynku,
składające się z **7 pokoi i przedpokoju.**

O warunki zgłosić się można od godziny 10 z rana do 4ej po południu każdodziennie do p. Zapalskiego, urzędnika Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w lokalu tegoż Banku. 1651-1-3)

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 18 Listopada r. b. odbędzie się w c. k. Urzędzie górniczo-hutniczym w Swoszowicach publiczna licytacya, za pomocą pisemnych ofert w celu zabezpieczenia dla tutejszego Zakładu potrzebnych materyałów, jako to:

10	sztuk sosnowych	pniów	7°	długości . . .	10″	grub. w cieńszym końcu	
100	„	„	7°	„ . . .	8″	„	„
400	„	„	7°	„ . . .	6″	„	„
300	„	„	6°	„ . . .	6″	„	„
200	„	„	7°	„ . . .	5″	„	„
400	„	„	6°	„ . . .	5″	„	„
200	„ jodłowych	„	6°	„ . . .	6″	„	„
300	„	„	6°	„ . . .	5″	„	„
500	„	„	5°	„ . . .	5″	„	„
500	„	„	5°	„ . . .	4″	„	„
600	„	płaz	3°	„ 8″ szerok.	4″	„	„
800	„	forsztów	2°	„ 10″ „	2″	„	„
1.500	„	okrajków	3°	„ 10″ „	2″	„	„
1.500	„ sosnowych	dto	3°	„ 10″ „	2″	„	„

1.000 kóp jodłowych szczepanych klepek, 36″ długości, 3 — 3″ szerokości, ½″ grubości.

140.000 sztuk gwoździ do obręczy po 1¾″ długich.

80 cetnarów podwójnie preparowanego oleju rzepakowego.

500 sągów węgla kamiennego, Jaworznickiego lub też Brzęczkowskiego, po 80″ długości, 80″ szerokości i 43″ wysokości.

Pisemne oferty w sposób przepisany wystawione i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10%, wartości ofertowanych materyałów, mają być wniesione **najpóźniej do godziny 12 w południe w d. 18 t. m.;** później wniesione lub też niedokładnie wystawione oferty wcale uwzględnione nie będą.

O czem chęć mających licytowania niniejszem się uwiadamia. (1650-1-3)

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.

Swoszowice dnia 4 Listopada 1870.

KANTOR WYMIANY
ZYGMUNTA SZANCERA
w TARNOWIE,

naprzeciw „Hotelu Krakowskiego,"

poleca się Szanownej Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupu i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia Pożyczek, Listów zastawnych, Indemnizacyj i Losów. (1631-4-6)

SPRZEDAŻ TRYKOW

z owczarni zawodowéj, odznaczającéj się nader cienką wełną **w Endersdorf** w Austryackim Szlązku, 2 mile od stacyi kolei żelaznéj w Nissie. gdzie na żądanie przesłane będą konie,

rozpocznie się w połowie Listopada.

(1660-2-3) ***Edward von Rudziński — Rudno.***

5-letnie pisemne poręczenie.

Centralny Skład w Austryi

Hambursko - Amerykańskich Maszyn do szycia

***Pollaka, Schmidta i Sp.* w Hamburgu,**
u ***M. Schwarza* w Wiedniu,** Kärntnerring Nr. 1.
(dawniej ***Pittnar et Schwarz***).

Chwytacz (Greifer) dla familij i rzemieślników, system poprawny Weelera i Wilsona, przez cichy chód i przez przyrządy, które w przyciskaczu materyi (Stoffdrückerfuss) z największą łatwością zmieniane być mogą, bez potrzeby odśrubowania ramienia, jak przy prawdziwych maszynach Wheelera i Wilsona. Ta maszyna szyje najcieńsze jako też i najgrubsze materye, a kosztuje z przyrządami 95 złr., ze szkatułką do zamykania 100 złr. — **Maszyny do szycia** (*Schützen-Nähmaschinen*), wszelkich systemów dla krawców, siodlarzy, rymarzy, jako maszyny ręczne na podwójną i pojedynczą nitkę. w szkatułkach do zamykania, także na stoliczkach urządzone do stąpania 25 złr. **Podwójne Stębnówki,** tak zwane **Germanier** 50 złr.— Okazy szycia, cenniki rozsyłają się darmo.— Obstalunki wykonywują się za pobraniem. **Wielki Skład nici, jedwabiu, oliwy do maszyn i igieł.** (1588-2-6)

M. Schwarz w Wiedniu, Kärntn. R. N. 1.

Dawniej Pittner i Schwarz.

Opakowanie bezpłatne.

Sprzedaż tryków i matek



z zawodowej owczarni Negretti w **Czernahora** rozpocznie się

15 Listopada 1870 r.

Sprzedanych będzie około **100 tryków** i **100 matek.** Odbiór matek nastąpi w Maju 1871 r. Ciężar strzyży stada matek wynosił w ostatniej strzyży po 3 funty 6 łutów na sztukę przy ciepłem myciu. Cena za cetnar wełny była 185 złr.

Za zupełne zdrowie zaręcza się.

Na wczesne zgłoszenie się, nadesłane będą konie do stacyi kolei w Raitz.

***Zarząd gospodarczy hr. Friesa w Czernahora* na *Morawie*,**
stacya kolei żelaznéj Raitz.

(1640-2-3)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-129.208)



Nie do uwierzenia
a przecież prawdziwem

jest, że niżej wymienione

regulowane zegarki

sprzedają się po tak

bajecznie tanich cenach.

Tylko złr. 10, **prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy,** ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 19, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, **prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi,** cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, **zegarek ze złota talmi,** z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 17, **prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy,** z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15 lub 18, **angielski zegarek remontoir Prince of Wales,** największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.

Tylko złr. 15 lub 18, **malutki damski zegarek** prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze ze złota talmi i z poręczeniem.

Tylko złr. 13, **srebrny zegarek cylindrowy,** z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko złr. 22, **srebrny zegarek remontoir,** nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko złr. 24, 26, 28, **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu próbierczego. (1252-9-18)

Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą, będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.

„N. Glattau's
erster Wiener Uhren-Etablissement,

Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco."

Paryż ulica Richelieu.	Pierwsza c. k. austryacka	Węgiers. wył. up. Fabryka	**Petersburg** Perspective de Newsky
Konstantynopol Grande rue de Pera.			**Hamburg** Börsenplatz.

Ignacego Köstlera

w Wiedniu, Opernring N. 5,

ma zaszczyt zalecić do łaskawego uwzględnienia swym licznym odbiorcom najnowszy Cennik bielizny damskiej i mężkiej, jako też przedmiotów płóciennych własnego wyrobu, zapewniając ściśle i rzetelne wypełnienie danych poleceń.

Koszule mężkie płócienne każdej wielkości, z płótna białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80. Z płótna holenderskiego lub rumburskiego, złr. 3, 3·50, 3·80, z cieńszego rumburgskiego lub irlandzkiego płótna, złr. 4, 4·50, 5 50, najcieńszego, najmodniejszego kroju, złr. 6, 7 50, 8, 9, z haftowanemi płócienno-batystowemi gorsami złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Koszule białe szirtingowe z białego szirtingu, z drobnemi zakładk. na gorsie, złr. 2, 2·50, 2·80, z angielskiego szirtingu wytworne złr. 3, 3·50, 4, wytworne koszule balowe, złr. 3·50, 4·50, z angielskiego szirtingu z płóciennym gorsem, modny krój złr. 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.

Koszule mężkie kolorowe, w 300 najładniejszych wzorach złr. 1·80, 2·20, 2·50, kolorowe z angielskiego szirtingu, wytworne najnowszego kroju złr 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie płócienne ściągane lub zapinane na guzik niemieckiego lub węgierskiego kroju z dobrego szląskiego płótna złr, 1·50, 1·80 do 2 złr., z rumburskiego płótna złr. 2, 2·30, 2·50.

Gacie płócienne z rumburskiego płótna z angielską sznurówką złr. 2·80 3. Gacie do reituzów i barchanowe złr. 1·80 2 do 2·80, najlepsze.

Koszule i Gacie flanelowe z najlepszej flaneli, we wszystkich kolorach w kratkę i paski lub zupełnie białe, sztuka zł. 3·50, 4, 4 50, 6 do 6·50.

Kołnierzyki mężkie wszelkiego kroju, za tuzin złr. 1·80, 2, 2·50 do 2·80, najnowsze angielskie złr. 3, 3·50, 4 — Szkarpetki białe i kolorowe niciane, wełniane i bawełniane, robione na drutach i fabryczne.

Koszule damskie płócienne gładkie złr. 1·90, 2 20, 2·50,— Koszule szwajcarskie z zakładkami na gorsie złr. 2·80, 3, 3·50, cienkie płócienne haftowane nowego kroju złr. 3, 3·50, 4, 4·50, najcieńsze francuskie koszule wytworne złr. 5·50, 6, 7 do 10 złr.

Koszule płócienne damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami, mankietami po złr. 3 50, 3·80 do 4 złr., najnowszego kroju bogato haftowane złr. 5, 5 50 do 7 złr.

Kaftaniki nocne płócienne lub batystowe z cienkiego szirtingu po złr. 2·50, 2·80, 3, 3·50, z najcieńszego angielskiego batystu, modny krój złr. 4, 4·50, najmodniej. 4, 4·50 najcieńsze. — Kaftaniki z haftami i koronkami po złr. 6, 6 50, 7 do 10 złr.— Kaftaniki barchanowe złr. 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie płócienne lub szirtingowe, najlepszy szirting z brzegami po złr. 1·80, 2, 2.20, najcieńsze płócienne z brzegami, złr. 2·20, 2 50, najciesze Majtki płócienne haftowane, złr. 2·80, 3, 3·50.

Bluzy negliżowe i penioary z francuzkiego perkalu, po złr. 5·50, 7, z haftowanemi wkładkami złr. 8 do 10.

Największy wybór Spodnic w kliny lub równych, gładkich lub z haftami złr. 4, 4·50, 5 do 15 złr.

Ceny płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i ręczników:

Sztuka płótna surowego $^4/_4$ szerok,. 30 łokci po złr. 7·50, 8, 8 50, 9, 9·50 do 10 — $^5/_4$ sz. złr. 9·50, 10, 11, 11·50 do 14 złr.

Sztuka płótna z białej przędzy $^4/_4$ szerok. 30 łokci, po złr. 10, 10·50, 11, 12, 13, 14 do 18 złr. — najcieńsze $^5/_4$ szer. złr. 12 50, 13, 14, 14·50, 15 do 20 złr.

Sztuka płótna Creas, $^4/_4$ szerok. 97 łokci po 11·50, 12 do 14 złr — $^5/_4$ szer. po 14, 16, 17, 17·50, 19 do 24 złr.

Sztuka weby: holenderska, irlandzka i beltfaska, $^5/_4$ szer. 50 łokci, po złr. 19, 20, 22, 23·50, 24 do 25, cienkie po złr. 28, 30, 33, 35, 37, nader cienkie złr. 40, 42, 46, 48 do 85 złr.

Płótno webowe rumburskie, $^9/_8$ i $^5/_4$ szerok., z najcięższej przędzy ręcznej, średniej cienkości złr. 24, 26, 28, 29, 30, bardzo cienkie złr. 33, 35. 38, 40, 85 do 100.

Płótno rumburs. na 6 prześcieradeł bez szwu $^8/_4$ szer. złr. 17·50, 19, 20·50, $^9/_4$ szero. złr. 22·50, 25, $^{10}/_4$ szer. złr. 23·50, 28 do 30.

Chustki do nosa białe płócienne, najcięższy gatunek, 1 tuzin ordynar. złr. 2, 2·40, 2·80, 1 tuzin średnio cienkich złr. 3, 3·50. 4·50, 1 tuzin cienkich złr. 5, 5·50, 6, 6 50 do 10.

Prawdziwe francuskie lub angielskie Chustki do nosa płócienne-batystowe, tuzin złr. 4·50 5, 6·50, 7, 8·50, 10 do 20.

Serwety płócienne, najcięższy gatunek, tuzin po złr. 4, 4·50, 5, 5 50 do 6, adamaszkowe po złr. 6·50, 7, 8·50, 9 do 12.

Tuzin ręczników płócien., złr. 4·50. 5, 5·50, 7, 8, 8·50, 9 do 10, najlepsze adamaszkowe po złr. 12, 16.

Serwety stołowe, za sztukę w każdej wielkości, na ośm, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, ośmnaście i dwadzieścia ćwierci, po złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 4·50, 5, 5.50, 8, adamaszkowe po złr. 3, 4, 5, 7, 8, do 10 złr.

Sztuka na ręczniki, 30 łokci dług. złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 10 do 15, — za łokieć cent. 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższy gatunek, średnio-cienkie, na 6 osob, po złr. 6, 7, 8, najcięższy adamaszkowy na 6 osób, po złr. 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób, dwa razy tyle, najcieńsze, atłasowo-adamaszkowe na 12 osób złr. 30, 35, 40 złr.

Niemniej wszelkie gatunki białych i kolor. Serwetek do kawy i deserow. Barchanu pikowego, najcięższe Kapy na łóżka pikowe, Spodnice pikowe, białe angielskie szirtingi, najnowsze wzory na kolorowe koszule, białe cienkie perkale we wszystkich szerokościach, Drelichy białe w paski, wszelkie gatunki piki letniej.

Pewna ilość szwajcarskich Firanek, łokieć po 25 cent. do 1 złr. Przyrządzone firanki od złr. 3·50, 4·50, 4 do 8 złr. — niemniej pewna ilość sukna na podłogę, łokieć po cnt. 45. 56, 60 do złr. 1·50.

Zupełne wyprawy ślubne:

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienia wykonywują się za każdą cenę.

Przy zamówieniu koszul mężkich, uprasza się o miarę szerokości szyi.

Aby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, koszule źle leżące przyjęte będą napowrót i poręcza się za dobrą robotę, odpowiedni krój i bezbłędny towar. (1577 4-12)

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości. Listy należy adresować: „*An die erste k. ung. priv. Fabrik, Wien, Opernring, Heinrichshof N. 5.*

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*